Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA

27. MAJA 1925.

NR. 121. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Polska a pakt gwarancyjny

Zdaje się, że tym razem dojdzie już do zawarcia paktu gwarancyjnego między Anglją, Francją, Niemcami... i może kimś jeszcze. Francja bowiem od zawarcia takiego paktu uzależnia ewakuację lewego brzegu Renu i kontynuowanie polityki pojednawczej wobec Niemiec, — a Niemcy godzą się — choć z ciężkiem sercem — na zagwarantowanie wschodnich granic Francji i uznanie temsamem dezaneksji Alzacji i Lotaryngji. W ten sposób otrzymałaby Francja nareszcie gwarancję swego bezpieczeństwa, której nie dał jej ani traktat anglo-francusko-amerykański z roku 1919, gdyż z powodu braku ratyfikacji przez Stany Zjednoczone nie wszedł w życie, ani projektowany układ z Cannes z roku 1921, lub protokół genewski, gdyż — oba okazały się dziełami poronionemi.

Musimy zdać sobie sprawę z przykrej rzeczywistości: Polska nie wejdzie w skład mocarstw, zapewniających sobie wzajemnie nietykalność granic. Jest także prawie pewnem, że w Pakcie Trzech lub choćby Pięciu granice zachodnie Polski nie będą zagwarantowane w taki sposób, jak granice Francji. Rozszerzeniu gwarancji na granice Polski sprzeciwiają się bowiem stanowczo Niemcy i Anglja, a Włochy zachowują się neutralnie. Wobec tego Francja mając do wyboru: albo uzyskać gwarancje dla siebie samej, lub nie otrzymać żadnych, godzi się na pierwszą alternatywę. Jest to stan dla nas smutny, ale musimy go przyjąć do wiadomości.

Dyplomacja nasza nie powinna jednak czekać z założonemi rękami na wynik układów angielsko-francuskich. Powinna ona przy pomocy i za pośrednictwem rządu francuskiego wprowadzić do paktu gwarancyjnego postanowienia, które w ogólnej formie wzmocniłyby podpis Niemiec pod Traktatem Wersalskm, a temsamem usunęłyby pewne niebezpieczeństwa wynikające z nieporęczenia granic polskich w projektowanym pakcie.

Przedewszystkiem winien pakt być zbudowany na zasadach Ligi Narodów, a warunkiem jego wejścia w życie byłoby przyjęcie Niemiec w skład Ligi. Podpisując Statut Niemcy wyraziłyby zgodę na główny cel Ligi, jakim jest „zapewnienie członkom Ligi pokoju i bezpieczeństwa", a ponadto przyjęłyby na siebie bardzo ważne zobowiązania art. 10—18, które są właściwie zwięzłym paktem bezpieczeństwa i arbitrażu.

Drugim postulatem polskim winno być uzyskanie w angielsko-francusko-niemieckim traktacie jasnej interpretacji art. 10 i art. 19 Statutu Ligi. Artykuł 10 opiewa, że

„członkowie Ligi zobowiązują się szanować, chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Ligi".

Czyż postanowieniem powyższem nie są zagwarantowane wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość także nasze granice zachodnie? Otóż sądzimy, że byłoby łatwem dla Francji uzyskanie od Anglji i Niemiec oświadczenia, że ogólna gwarancja artykułu 10-go odnosi się do granic Polski. Byłoby to może — wobec ewentualnego wstąpienia Niemiec do Ligi — pewna tautologja, ale takie powtórzenie dwa razy art. 10-go — raz ogólnie, a drugi raz w zastosowaniu do Polski — w każdym razie — by nie zaszkodziło.

Ważniejszym jest art. 19, który postanawia, że

„Zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wzywać członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dadzą się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata".

Interpretacja tego artykułu winna iść w tym kierunku, że

1) tylko jednomyślna uchwała i to Zgromadzenia, a nie Rady Ligi wchodzi w rachubę;

2) że chodzi tu tylko o zalecenie, a nie o nakaz, który może być wymuszony arsenałem środków, zawartych w art. 11—17 Statutu — i

3) kwestje granic ustalonych traktatami są wykluczone.

Ponieważ Niemcy liczą na to, że potrafią w Lidze przy pomocy art. 19 zmusić Polskę do zmiany granic, przeto należy już teraz tę akcję w zaczątku uniemożliwić. Najwłaściwszym środkiem byłoby zamieszczenie w projektowanym pakcie gwarancyjnym takiej właśnie interpretacji art. 19, o której wspomnieliśmy. P. Briand — jak telegramy doniosły — podniósł już sprawę art. 19-go i znajduje się obecnie w korespondencji z Foreign Office co do interpretacji tego artykułu. Nasza dyplomacja — sądzimy — dopilnuje sprawy, by w pakcie znalazła się taka interpretacja art. 19, jaka odpowiada i duchowi Statutu i interesom Polski.

Wreszcie łącznie z paktem i wejściem Niemiec do Rady Ligi winna Polska podnieść żądanie przyznania jej również stałego fotelu w Radzie Ligi! Jest to niezbędnem dla obrony polskich interesów, gdy Niemcy poruszą w Radzie Ligi np. kwestję mniejszości narodowych w Polsce.

Niema się co łudzić, że te, czy inne jeszcze zastrzeżenia i warunki lub nawet objęcie Polski paktem gwarancyjnym — że to wszystko zapewni nam bezpieczeństwo ze strony Niemiec. Wiadomo przecież, że Niemcy stosują wobec traktatów teorję skrajnej względności. „Not kennt kein Gesetz" — oto formuła, która Niemcowi każe podrzeć każdy układ, jeśli on stoi na przeszkodzie ekspanzji Niemiec. Jak długo Niemcy kierowane przez Prusy będą przeć ku Wschodowi i swe zadanie dziejowe widzieć w podbijaniu Słowian, tak długo wszelkie ich traktaty gwarancyjne będą świstkiem papieru. Dopiero gdy Polska przeciwstawi temu naporowi odpowiednią siłę własną i swych sojuszników i gdy ułoży pokojowo swój stosunek do Rosji, wtedy Niemcy zrezygnują ze swych antypolskich celów. Pobudką ich dzisiejszej polityki jest przekonanie o słabości i nieżywotności Poski. Muszą uwierzyć w jej siłę i żywotność.

O ułożenie nowego podziału ceł między Polską a Gdańskiem.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE PODJĘTE NA NOWO.

Gdańsk. (PAT.) Biuro Wolffa podaje wiadomość następującą: Dyplomatyczny przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomił senat gdański, że rząd polski w telegramie z Warszawy zwraca się z propozycją, aby **rokowania między Gdańskiem a Polską były dnia 25 maja w Warszawie w dalszym ciągu prowadzone.**

Senat gdański spełniając z całą gotowością życzenie powyższe, wydelegował senatorów Franka i dra Wolfmanna wraz z dwoma referentami i biegłymi z kół gospodarczych, aby ci udali się natychmiast do Warszawy, gdyż dnia 25 b. m. **rozpoczną się rokowania z Polską w sprawie uregulowania ceł wywozowych, w sprawie ułożenia nowego klucza podziału ceł, oraz w sprawie wyrobów monopolowych.**

Treść numeru:

Zjazd episkopatu w Warszawie.

Warszawa (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu **odbędzie się** w Warszawie **zjazd episkopatu polskiego.** Na zjazd ten przyjedzie również **metropolita Szeptycki**

Prace sekcji wschodniej komitetu polit. Rady Min.

Warszawa. (Tel wł.). W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie **Sekcji wschodniej** Komitetu politycznego Rady ministrów na którem min. Thugutt omawiał **sprawy urzędnicze, a kierownik ministerstwa reform** rolnych, Radwan sprawy rolne.

Na wtorkowem posiedzeniu referat **o sprawach wyznaniowych** przedstawi min. **Stanisław Grabski.**

Postulaty N. P. R.

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę obradował **Zjazd Naczelnej Rady N. P. R.**

Referat o sytuacji wygłosił pos. Popiel. W uchwalonych rezolucjach Rada Naczelna wzywa Klub, **ażeby użył środków parlamentarnych do zmiany działalności obecnego rządu,** który rzekomo w interesie **kapitalistów przerzuca ciężar finansowy na barki mas.**

Dalej Rada naczelna występuje przeciwko pluralności w ordynacji wyborczej do ciał praworządnych.

Prezesem komitetu wykonawczego wybrano pos. Chądzyńskiego, wiceprezesm inż. Ballentetta, tudzież pos. Popiela i Waszkiewicza.

Min. Skrzyński zaproszony do Ameryki

Warszawa. (Telef wł.) Minister Skrzyński **został zaproszony przez posła Stanów Zjednoczonych do wygłoszenia prelekcyj o Polsce** w instytucie politycznym w Ameryce.

Min. Skrzyński w połowie listopada **wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych** i zamierza odwiedzić Waszyngton, Nowy Jork i Chicago.

—o—

A JEDNAK PAINLEVE ODPOWIEDZIAŁ WASYŃCZUKOWI.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd francuski udzielił ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu **dosłownego tekstu pisma wysłanego do posła Wasyńczuka przez premiera Painlevego.**

„Prosił mnie pan — pisze premier — o wystąpienie w charakterze świadka w procesie, który panu wytoczono i który ma być sądzony w Równem. Przykro mi jest donieść panu, że **moje obecne czynności nie pozwalają mi wystąpić w sprawie tego rodzaju.** Zechciej pan przyjąć, panie pośle zapewnienie **mojego wysokiego poważania"** (!).

(A jednak p. Painleve dał się złapać... Odpowiedział grzecznie Wasyńczukowi i załączył wyrazy swojego „wysokiego poważania"... Wasyńczuk się tedy cieszy. Koresponduje sobie w najlepsze z różnymi premierami i nie-premierami i nie nudzi mu się w więzieniu. Ale czy pp. premierowie, którzy składają swoje „wysokie poważanie" nieznanemu awanturnikowi" zdają sobie sprawę z tego, co robią?

Na ten raz p. Painleve dał się złapać, postąpił zbyt pohopnie — i aczkolwiek list jego jest zupełnie poprawny w formie, daje Wasyńczukowi pole do agitacji antypolskiej. To też na przyszłość należałoby się tego wystrzegać).

—o—

Nowe wyroki śmierci na Polaków.

Warszawa. (Tel. wł.). W Winnicy, na Podolu **odbył się proces o szpiegostwo na rzecz** Polski.

Na ławie oskarżonych zasiadł student uniwersytetu lwowskiego Ksawo i dwaj jego towarzysze. **Ksawo został skazany na karę śmierci, dwaj inni na dożywotne więzienie.**

Prezydent Coolidge chory.

Wiedeń. (PAT.) „Sonn und Montags Zeitung" donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge **zachorował wczoraj popołudniu nagle po** przybyciu do biura. Co do rodzaju zasłabnięcia prezydenta nie ma jeszcze wiadomości.

O rozbudowę miast.

NA JAKICH WARUNKACH RZĄD ODSTĄPI MIASTOM GRUNTA POD BUDOWĘ?

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wyda w najbliższych dniach rozporządzenie w sprawie wykonania **niektórych artykułów ustawy o rozbudowie miast.**

Rozporządzenie reguluje odstąpienie gminom miejskim **gruntów i zabudowań potrzebnych dla miast.** Naprzód żądanie musi być **uzasadnione programem odbudowy miast,** uchwalonym przez Radę miejską, grunt będzie mógł być **odstępowany gminom bezpłatnie,** z wyjątkiem tych, który przeszedł albo przejdzie na skarb państwa drogą wywłaszczenia **na zasadzie ustawy o reformie rolnej.** Grunta przeznaczone na cele budowlano-mieszkaniowe będą odstępowane na warunkach, **które każdorazowo określi Rada ministrów.**

Odstępowanie przez gminy osobom fizycznym i prawnym gruntów nabywanych od państwa, **będzie mogło być dokonywane pod nadzorem ministerstwa robót publicznych.** W razie nieużytkowania gruntów w terminie oznaczonym, państwo **będzie mogło objąć je ponownie za zwrotem ceny kupna.**

Rada Ligi Narodów zbierze się 8 czerwca.

Na porządku sprawy polsko-gdańskie.

Genewa. (PAT.) **Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 8 czerwca w Genewie pod przewodnictwem Quinonesa de Leon** (Hiszpanja). Na tymczasowym **porządku dziennym znajdują się między innemi kwestje dotyczące wolnego miasta Gdańska i sprawa odbudowy finansowej Austrji i Węgier.**

„Nie można dopuścić do zemsty zwyciężonych".

Tak oświadczył Herriot.

Lens. (PAT.). Herriot przemawiając tutaj, oświadczył, że **pierwszym obowiązkiem każdego narodu jest zadanie bezpieczeństwa kraju.** Nie można bowiem dopuścić, aby **narody zwyciężone mogły się zemścić.** Jest to postulat naszej polityki zewnętrznej, mówił Herriot, co oświadczam zarówno naszym sprzymierzeńcom, jak i naszym wczorajszym nieprzyjaciołom. Francja nie może się obejść bez gwarancji bezpieczeństwa. Twierdzenie, **że Francja pragnie pokoju, nie jest sprzeczne ze sprawą jej bezpieczeństwa.** Herriot wyraził przekonanie, iż protokół genewski stanowić będzie Magna Charta prawa narodów.

Niemieckie targi o Kolonię.

Paryż. (PAT.) „Matin" ogłasza telegram wystosowany do dziennika przez Stresemanna, stwierdzając, że kwestja ustroju Niemiec nie wchodzi w grę, choć uświadamiamy sobie w jakim duchu i z jaką wolą państwo będzie **rozwijało się w ramach obecnej republiki.**

Od zagranicy zależy, aby olbrzymia **większość Niemców przyłączyła się do polityki Hindenburga, idącej w kierunku ewolucji pokojowej.** Niemcy czekają ciągle **na motywy nieopróżnienia okręgu Kolonji i pozostają w niepewności co do tej decydującej kwestji.** Aby stosunki między mocarstwami europejskimi nie ulegały nieustannym wstrząśnieniom, należy zlikwidować kryzys zaufania istniejący pomiędzy Francją a Niemcami.

Francja oszczędza.

Paryż. (PAT.) Przedstawiając w komisji finansowej senatu zamierzenia finansowe rządu w sprawach budżetowych i skarbowych, Caillaux stwierdził, iż **nie domaga się obecnie od senatu wypowiedzenia się w sprawach podwójnych opłat,** o co zwróci się do Izby dnia 25 b. m., oraz nie **żąda** skreślenia rocznej spłaty osiągniętej z zastosowania planu Dawesa w okresie 1924—1925 z budżetu dochodów za rok 1925.

Caillaux dodał, że zgadza się **na redukcję kredytów ministerjum finansów o 280,000.000 franków** i zakończył przemówienie, kładąc nacisk na to, **aby senat w możliwie najkrótszym czasie uchwalił budżet na rok 1925.**

Nowy dowódca wojsk franc. w Marokku.

Rabat. (PAT.) Ogólne dowództwo frontu przeciwko Rifenom **powierzono generałowi Daugin,** któremu jako pomocników dodano Billiotta i De Chambruna, przyczem ten ostatni pełni w dalszym ciągu funkcje dowodzącego wojsk znajdujących się w okolicy Fezu.

Pokój w północnej Afryce narażony na szwank...

Paryż. (PAT.) „Le Journal" uważa za utopijną myśl rokowania Abd el Krima z Francją wobec tego, że kwestja islamu przekracza granice Marokka. Jeżeli nie zmusimy Abd el Krima — pisze dziennik — do uznania naszego protektoratu, **pokój w całej Afryce północnej będzie narażony na szwank.** „Eclair" wyraża zadowolenie z tego powodu, że Hiszpanie i Anglicy zaczynają rozumieć, że Francja broni w Marokku ich **interesów równie dobrze, jak swoich własnych.**

ODEBRANIE DEBITU „L'HUMANITE" W MAROKKU.

Babat. (PAT.). Dziennik urzędowy władzy francuskiej w Marokku ogłosił rozporządzenie, zabraniające wystawiania, plakatowania, sprzedaży i rozdawania w strefie francuskiej dziennika komunistycznego „L'Humanité", przyczyną tego zakazu jest ogłaszanie przez ten dziennik **artykułów, wzywających żołnierzy w związku** z operacjami wojennemi do nieposłuszeństwa, mającego wogóle osłabić dyscyplinę i zmniejszyć bezpieczeństwo wojsk okupacyjnych.

—o—

Ludowcy niemieccy pójdą z demokratami

Wytyczne stronnictwa Stresemanna.

Berlin. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie niemieckiej partji ludowej, na którem przemawiał min. spraw zagranicznych, pierwszy prezes partji Dr **Stresemann.**

Minister skreślił wytyczne przyszłej polityki stronnictwa. Istnieje dla nas — mówił minister — jedyna droga; dotychczasowa polityka nie opierała się **ani na ugrupowaniu lewicowem, ani prawicowem.** Polityka, którą prowadzi frakcja parlamentarna stronnictwa, nie wyklucza **współpracy z partją demokratyczną.**

Mówiąc o wyborze Hindenburga, Stresemann zaznaczył, że zagranica przekonała się, że Hindenburg niczego tak nie pragnie, jak pokojowej polityki, opartej na poczuciu własnej godności **na zewnątrz i równouprawnienia na wewnątrz.**

—o—

Liga Narodów zbada położenie gospod. Austrji.

Wiedeń. (PAT.). Na prośbę rządu austrjackiego, aby **Liga Narodów poleciła rzeczoznawcom zbadanie położenia gospodarczego Austrji** nadeszło od generalnego sekretarjatu Ligi Narodów zawiadomienie, **że wszyscy członkowie komitetu austrjackiego Ligi Narodów zgadzają się na tę prośbę.**

Członkowie komitetu austrjackiego sądzą, że wyniki dochodzeń wyjdą na korzyść Austrji.

—o—

SKOROPADZKI MOSKALOFILEM.

Lwów. (AW.). „Diło" donosi, że hetman ukraiński Skoropadzki, przebywający obecnie w Berlinie, skłania się coraz bardziej do **polityki rusofilskiej.** Ostatnio odbył on szereg konferencyj z przebywającemi w Berlinie wybitnemi osobistościami emigracji rosyjskiej a między innemi **gen. Wranglem.** Równocześnie jednak Skoropadzki **nie przestaje utrzymywać stosunków z ukraińskimi związkami siczowemi.**

Z dnia politycznego.

„Czas" jest zaniepokojony.

W „Kurjerze warszawskim" pojawiła się korespondencja z Krakowa informująca o tym niesłychanym spisku konserwatystów i socjalistów razem z żydami, żeby pochwycić ster rządów w mieście. Podobnie, jak na nas, oburzył się „Czas" i na korespondenta „Kurjera warszawskiego", dając przy sposobności upust żółci w stosunku do naszego pisma. „Kiedy — pisze — podobne brednie i kłamstwa zamieszcza „Głos Narodu" — uważamy to jedynie za naturalny objaw mentalności tego dziennika, trudno jednak oprzeć się zdumieniu, czytając takie same elukubracje w „Kurjerze warszawskim", **redagowanym przez ludzi poważnych, uchodzącym za organ bezpartyjny i zwykle skrupulatny w doborze swoich informacyj.** Musimy zatem tylko ubolewać, że „Kurjer warszawski" udziela gościny tendencyjnym wymysłom nie dość kontrolowanego korespondenta".

„Czas" więc nie może ukryć swojego niezadowolenia, że „poważny", "skrupulatny" i „bezpartyjny" organ warszawski podzielił w zupełności nasz punkt widzenia na sprawę. Nie znajduje jednak innej na jego korespondencję odpowiedzi, jak tylko „ubolewanie", że zamieścił „tendencyjne" informacje. Prościej byłoby — sądzimy — wprost oświadczyć: — konserwatyści krakowscy zrywają związki z P. P. S. i żydami i obiecują ich na przyszłość unikać! Wtedy nawet „Głos Narodu" nie miałby powodu do zamieszczania „bredni i kłamstw" o spisku żydowsko-konserwatywno-socjalistycznym, a „Kurjer warszawski" (zresztą zbliżony do „Czasu") podałby to z uznaniem do wiadomości Warszawy.

Intryga „Gońca" na tle zajścia w konsulacie czeskim.

Tragiczny czyn niepoczytalnego — jak się okazuje ze śledztwa — szaleńca, dał sposobność „Gońcowi" krakowskiemu do „zrobienia" senzacji politycznej. Mianowicie w wydanym z tej okazji dodatku nadzwyczajnym, wypadek ten określono jako „zamach na konsulat czeski" i zaopatrzono go takim komentarzem (podkreślenia nasze): „**Jakiekolwiek jest tło zamachu** (!!), zobaczyliśmy dzisiaj wynik niesłychanej propagandy antyczeskiej (?!!), jaką **pewne koła** nieustannie prowadząc, wywołują bezcelowy ferment wśród ludności (sic!)".

Niepodobna oprzeć się wrażeniu, że pisze to organ narodowej demokracji, ale... chyba tylko **czeskiej**, w polskiem bowiem, szanującem się piśmie podobne curiosum nie mogłoby mieć miejsca. Pomijając już, że przedstawienie wypadku powyższego jako zamach polityczny na konsulat jest fałszem, to już sam fakt, że nie czekając wyników śledztwa, przedstawia się zajście jako „wynik niesłychanej (!!) propagandy antyczeskiej w Polsce", jest istotnie czemś „niesłychanem". Na podobne nonsensy polityczne zdobyć się może tylko wyjątkowy a złośliwy ignorant.

Rzecz jasna, że powyższy artykuł niepoczytalnego sprawozdawcy dziennikarskiego stał się **znakomitym żerem** dla antypolsko nastrojonej **prasy czeskiej, która** ma obecnie sposobność zemścić się na Krakowie za jego patrjotyczne stanowisko, ilekroć chodziło o ochronę Polaków przed uciskiem czeskim.

Uwagę „Gońca" rozreklamowało czeskie biuro prasowe (zapewne nie bez wiedzy i woli konsula czeskiego w Krakowie) i powtarzają ją obecnie praskie pisma, między innymi np. „Czech". Dodajmy: dzieje się to w parę dni po zawarciu przez nas traktatu z Czechosłowacją!

Polacy, którzy żałują Austrji.

Do artykułu wstępnego w ostatnim numerze „Czasu" wkradł się (!) zwrot, który powinien być czemprędzej przez redakcję odwołany. Powiedziano w nim ex re oświadczenia Mussoliniego w sprawie Austrji, że „**Austrja w dzisiejszej swej postaci jest** tworem do życia niezdolnym i **głośnym krzykiem wyrzutu przeciwko całej niedorzecznej** — jak się pokazuje — **koncepcji rozbicia na drobne kawałki monarchji Habsburgów pod wpływem nawoływań Benesza**".

Ustęp ten — jak powiedzieliśmy, — należy czemprędzej usunąć, wyskrobać! „Czas" bowiem winien pamiętać, że „rozbiciu Austrji na drobne kawałki" Polska winna swą niepodległość! Piękną rzeczą może być „wierna służba" idei habsburskiej zwłaszcza w okresie, kiedy dynastja znalazła się w warunkach nie do pozazdroszczenia, piękniejszą jednak jest bezsprzecznie służba własnej Ojczyźnie!

Przed kongresem Ch. D.

Projekty programu Ch. D. i oblicze stronnictwa.

Głównem zadaniem Kongresu Ch. D., od którego dzieli nas ledwie parę dni, będzie przyjęcie programu odpowiadającego obecnym potrzebom państwa i temu stadjum rozwoju stronnictwa, w którem się ono teraz znajduje. Sprawa ta, pierwszorzędnej wagi dla ruchu chrześcijańsko-społecznego, została o tyle posuniętą naprzód, że dwa środowiska (warszawskie i krakowskie) opracowały własne projekty programu, wydrukowały i rozesłały je poszczególnym organizacjom do dyskusji. Trzeba się spodziewać, że po tych przygotowaniach, trwających prawie od pół roku, rozprawy na Kongresie będą rzeczowe i wszechstronne.

Oceniając bezstronnie obydwa projekty, przyznać trzeba, że obydwa stoją na gruncie realnych potrzeb państwa i istotnych potrzeb poszczególnych warstw czy grup społecznych, przestrzegając równocześnie zasad i ideologji ruchu chrześcijańsko-społecznego. Warszawski projekt więcej na ogół miejsca poświęca społecznym zagadnieniom; krakowski zaś nie pomijając społecznych, stara się dać własne rozwiązanie problemów czysto politycznych, jak — sprawy samorządu, reformy ustroju państwa, mniejszości narodowych, sprawy żydowskiej i in. Obydwa projekty zgodnie stwierdzają wolę Ch. D. pracy nad stworzeniem silnej Polski i nad ugruntowaniem jej mocarstwowego stanowiska. (Projekt warszawski, str. 29, — krakowski str. 24), a równocześnie obydwa podkreślają, że Ch. D. nie ma zamiaru nadawania państwu polskiemu charakteru państwa nacjonalistycznego, służącego wynaradawianiu mniejszości narodowych, mieszkających w jego granicach. Projekt krakowski podaje ponadto kilka zasad, na podstawie których należy przystąpić do rozwiązania trudnego problemu mniejszości narodowych, będącego bezsprzecznie jedną z głównych trudności w wewnętrznej konsolidacji państwa.

Obydwa programy poświęcają także szereg uwag potrzebie reformy obecnego ustroju państwa. Obok znanych już i przedyskutowanych projektów (jak wzmocnienie władzy Prezydenta, nadanie mu władzy rozwiązywania sejmu, zmiany ordynacji wyborczej i in.) warszawski program wysuwa nową myśl (zresztą nie w formie szczegółowego projektu) zmiany organizacji senatu z obecnej na „reprezentację naczelnych ciał zbiorowych".

Jeżeli ta część programu (zwłaszcza warszawskiego) nasuwa pewne życzenia większego uwzględnienia politycznych problemów i wyrobienia swoistego, chrześcijańsko-społecznego, na nie poglądu, to część społeczna obydwóch programów, jeśli chodzi o zakres objętych spraw, wypada zadowalająco. Przedstawiono w nich kwestje: robotniczą, rolną, rękodzielniczo-mieszczańską, ochrony pracy, — projekt warszawski nawet — kobiecą.

To jest zresztą główny powód, dla którego w krajach katolickich stworzył się ruch chrześcijańsko-społeczny. Zagadnienia społeczne stanowią ciągle dla niego główny przedmiot zainteresowań. Taksamo i w Polsce! Niejednokrotnie zarzucano nam z prawej strony, że Ch. D. jednostronnie zapatruje się na zagadnienie społeczne, że w niem widzi wyłącznie sprawę robotniczą. Byli nawet i tacy, którzy w Ch. D. widzieli tylko konkurentkę P. P. S. Programy obydwa rozpraszają w zupełności te zarzuty. Program społeczny, w nich przedstawiony, obejmuje szeroką skalę aktualnych problemów i rozpatruje je z ogólnego punktu widzenia — zasad etyki chrześcijańskiej, mając na względzie zarówno wzmożenie narodowego gospodarstwa, jak i interesy warstw pracujących. Robotnik, rękodzielnik, kupiec, rolnik, z satysfakcją znajdzie w nich sprecyzowane postulaty własnego zawodu, nie mające nic wspólnego z demagogją lewicy, ale też odcinające się wyraźnie od negatywnego stanowiska pewnych kół prawicy w sprawie postulatów tych klas. Rozwiązanie tych problemów pojmują obydwa programy zgodnie jako współdziałanie państwa z akcją zawodową organizacyj tych grup społecznych, o które chodzi. Zarówno bowiem przy sprawie robotniczej, jak rękodzielniczo-mieszczańskiej i rolniczej, przewidują wybitną ingerencję państwa w dziedzinę życia zawodowego, a równocześnie akcentują konieczność samopomocy poszczególnych klas społecznych.

Są to najpiękniejsze karty obydwu programów. Dowodzą bowiem, że w obozie chrześcijańsko-demokratycznym spotkali się przedstawiciele wszystkich warstw i że się już zdołali między sobą porozumieć na gruncie uznania, iż podstawą ładu społecznego może być jedynie zrozumienie wzajemnych potrzeb. Nie egoizm klasowy i walka klasowa! Nie poświęcenie interesów zawodów na ołtarzu bożyszcza „produkcji"! Ale zapewnienie wszystkim jednostkom i wszystkim zawodom koniecznych warunków życia i niezależności ekonomicznej, jako droga do upragnionego solidaryzmu klas! Nie kapitał, ale człowiek, — oto punkt wyjścia i duch ożywiający programu Ch. D. Lecz nie jednostka pojęta w duchu liberalizmu z początków 19 w. Bo oto, co czytamy w programie krakowskim:

„Tylko jednostka świadoma swych praw wynikających dla niej tak z konstrukcji nowoczesnego państwa, jak i ze spełnienia ciążących na niej obowiązków, stanowi wartość realną społeczeństwa. Jest to t. zw. **człowiek społeczny**, który umie godzić prawa osobiste z obowiązkami względem społeczeństwa. W dobie demokratyzmu wychowanie tego typu ludzi jest jedyną gwarancją pomyślności i równowagi. Ch. D. na podstawie swej chrześcijańskiej ideologji i swego demokratyzmu jest powołaną do wychowywania w tym duchu społeczeństwa".

Nie trzeba dowodzić, jak bardzo ten punkt widzenia odpowiada naszym potrzebom i jak jest słusznym! Stronnictwo, ruch polityczny, który go za hasło naczelne uważa, spełnia misję szlachetną, konieczną i wielką. **W. Z.**

Zerwanie Litwy ze Stolicą Apostolską.

Rozeszła się pogłoska — jeszcze nie potwierdzona urzędownie — o formalnem zerwaniu stosunków Litwy z Watykanem. Spór datuje się od podpisania i ogłoszenia konkordatu Polski ze Stolicą Apost. Litwa uczuła się dotkniętą tem postanowieniem konkordatu, które diecezję wileńską podniosło do rzędu arcybiskupstwa i uczyniło z niej metropolję dla szeregu polskich diecezyj. Temsamem parafje litewskie, znajdujące się w jej obrębie, zostały nieodwołalnie poddane pod jurysdykcję polskiego Arcybiskupa. To czysto kościelne zarządzenie ma znaczenie także polityczne. Przyjmuje bowiem w zupełności polski punkt widzenia, że Wileńszczyzna jest polską, i — decyzję Ligi Narodów o jej przynależności do Polski. W ten sposób Stolica Apost. przecięła spekulacje Litwy kowieńskiej na dalsze podtrzymywanie fikcji „tymczasowości" obecnego stanu Wileńszczyzny przynajmniej na polu kościelnem.

Po ogłoszeniu konkordatu pojawiły się w prasie litewskiej ataki na Stolicę Apost. W szczególności zaatakowano nuncjusza Zecchiniego, zarzucając mu, jakoby on wpływał na decyzję Stolicy Apost. Kilkakrotnie hałasował tłum pod mieszkaniem Nuncjusza, który nawet został czynnie znieważonym. Z początkiem maja rozeszły się wieści, że rząd kowieński zamierza odwołać swojego przedstawiciela Macewiciusa przy Stolicy Apost. W ostatnich dniach pojawiło się w „Osservatore Romano" oficjalne wyjaśnienie Sekretarjatu stanu. Zwraca w niem uwagę ustęp poświęcony przedstawicielowi Litwy przy Watykanie. Pozwala bowiem wnioskować, że inspiratorem całej antywatykańskiej hecy w Kownie był nie kto inny, tylko p. Macewicius. Stolica Apost. od 30-go kwietnia kilkakrotnie zwracała uwagę rządu na to, że p. Macewicius nie jest „persona grata" dla Stolicy Apost. i domagała się zastąpienia go kim innym. Odpowiedzią — zdaje się — na to oświadczenie jest odwołanie p. Macewiciusa z Rzymu i niemianowanie jego zastępcy. Stolicy Apost. nie pozostało nic innego, jak — odwołanie swojego przedstawiciela **z Kowna. I tak się stało!**

W tej sprawie ryskie pismo „Latwijas Westhnes's" ogłasza wywiad z Mgr. Zecchinim.

Odparł on — jak donosi PAT — z całą stanowczością zarzuty, podniesione przeciwko niemu w niektórych państwach bałtyckich, a zwłaszcza na Litwie. Mgr. Zecchini stwierdził, że wszystkie te zarzuty są najzupełniej bezpodstawne. Do spraw konkordatu między Polską a Watykanem Mgr. Zecchini nigdy się nie mieszał. Zarzut, jakoby wpływał on na pomyślne dla Polski załatwienie kwestji konkordatu w sprawie Wilna, nie jest niczem usprawiedliwiony, już chociażby z tego względu, że Wileńszczyzna nie podlegała i nie podlega jego jurysdykcji. **Nuncjusz nie miał nigdy powodu do występowania przeciwko rzeczowemu stanowisku Polski, gdyż Polska nie dała mu nigdy do tego powodu.** W końcu Mgr. Zecchini podkreślił, że działalność jego obracała się zawsze w dziedzinie czysto kościelnej i religijnej, a nigdy politycznej. Oświadczenie Mgr. Zecchiniego piętnuje w dosadny sposób niesmaczną nagonkę, zainicjowaną przeciwko niemu przez pewne czynniki litewskie ze względów czysto politycznych.

Cały przebieg sporu Litwy z Watykanem jest jednym przykładem więcej na znaną już w Europie awanturniczość polityki rządu kowieńskiego. Stwierdza równocześnie, jak wypróbowanego i zdecydowanego przyjaciela ma Polska w obecnym Papieżu Piusie XI., dzięki któremu konkordat tak korzystny dla Polski pod względem politycznym doszedł do skutku.

O czem piszą inni?...

Wolność zagranicą a u nas. — Pos. Kiernik o współpracy z Czechami.—„Nasz Przegląd" o taktyce żydów.

Polska lewica w walce z „reakcją" zwykła się często powoływać na państwa zachodnio-europejskie, jako na wzory demokracji, wolności, postępu etc. Np. z okazji projektu ustawy o zgromadzeniach, twierdził pos. Czapiński, że

„żaden kraj Europy współczesnej nie ma podobnej ustawy, która jest poprostu kpinami z nowoczesnej demokracji".

W rzeczywistości jednak jest trochę inaczej; wszędzie prawie wolność zgromadzeń jest ograniczona. Obszernie wykazuje to pos. Konopczyński w „Kurjerze Warszawskim". Tak np. we Francji zgromadzenia zwoływać mogą tylko obywatele francuscy, nie zaś cudzobiemscy, jak tego w Polsce żąda lewica. Podobnie jest w Niemczech. Zebrania publiczne (pod gołem niebem) wymagają uprzedniego pozwolenia władz. Zarówno w Anglji, jak i we Francji kierownik zgromadzenia ma także czuwać nad prawomyślnością obrad i porządkiem na zgromadzeniu, podobnie, jak to przewiduje projekt polskiej komisji konstytucyjnej.

„Nie bawmy się — kończy pos. Konopczyński — w „wyprzedzanie Europy" i nie wytwarzajmy sobie legend o sielankowych wolnościach Francji, czy też Anglji. Piszmy lepiej takie ustawy, pod których działaniem szerokie koła naszych analfabetów i niedouków, odruchowców i rozruchowców najpierw dorosną do wzoru zachodniego, — a potem go może przerosną".

„Echo Warszawskie" podaje wywiad z pos. Kiernikiem, jednym z uczestników wycieczki PSL. do Pragi. W republikańskiem stronnictwie ludowem, rządzącem obecnie w Czechach, ujrzeli delegaci odpowiednik PSL. — Poseł Kiernik sądzi, że „o współdziałaniu w znaczeniu partyjnem nie może być mowy", ale „może być mowa o wzajemnem oddziaływaniu w kierunku pogłębienia zrozumienia interesów obu państw i zacieśniania węzłów sąsiedzkiej przyjaźni przez ich uzgadnianie w stosunku do wszelkich objawów polityki międzynarodowej, któreby mogły być szkodliwymi czy to dla Polski, czy Czechosłowacji".

Wierzy też pos. Kiernik, że wrogie nastroje wobec Polski w Czechach słabną. Czy tak jest rzeczywiście, będziemy się mogli przekonać wkrótce. Zbliża się termin wpisów szkolnych na Śląsku Cieszyńskim.

„Wpisy tegoroczne — pisze wychodząca we Frysztacie „Gazeta Kresowa" — odbywać się będą pod wrażeniem zawarcia umowy czesko-polskiej, pod wrażeniem świeżo zawartej zgody czesko-polskiej.

Zobaczymy i przekonamy się, czy rzeczywiście zbierać będziemy owoce tego zbratania".

„Nasz Przegląd" trochę się zaniepokoił ostrą taktyką pos. Grynbauma, przywódcy koła żydowskiego, wobec rządu. Nie wierzy on w dobre chęci min. Skrzyńskiego i St. Grabskiego. „Nasz Przegląd" sądzi, że pod tym względem ma on „zapewne wiele słuszności", ale radzi zaczekać, aż rokowania z rządem będą ukończone.

„Nie mamy chyba — pisze — interesu w tem, aby z góry przesądzać sprawę, zwłaszcza gdy pertraktacje obecnie zostały rozpoczęte w zasadniczo odmiennych warunkach, aniżeli wszelkie poprzednie rozmówki z okresu Morgenthaua i Samuela".

Tak jest! Żydzi powinni zrozumieć, że dużo się od tych czasów zmieniło, że położenie Polski od czasu podpisania traktatu o mniejszościach znacznie się polepszyło.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Okręgowej Ch. D. w Krakowie.

Rada Okręgowa Ch. D. w Krakowie obradowała **w piątek, dnia 22 b. m.** w sali Domu Związkowego, przy pełnym niemal komplecie członków. Na porządku dziennym była sprawa Kongresu Ch. D. O projekcie nowego programu Stronnictwa referował ks. prof. Piwowarczyk, który zgłosił poprawki, o statucie referował Dr. Rozmarynowicz, poczem Dyr. Pachoński przedłożył porządek obrad i regulamin Kongresu. W końcu omawiano szczegóły wyjazdu delegatów krakowskich na Kongres.

Skrzynki pocztowe w Gdańsku pozostaną

Londyński „Daily Telegraph" donosi z miarodajnych źródeł: Słychać, że Liga Narodów **wykreśli granice portu gdańskiego** w ten sposób, że wywieszone przez polski zarząd pocztowy skrzynki pocztowe w Gdańsku znajdą się w obrębie portu gdańskiego. Sprawa zostałaby zatem rozwiązana pomyślnie dla Polski.

Doniesienia „Telegraphen Union", jakoby Liga Narodów załatwiła już sprawę poczty polskiej w Gdańsku są przedwczesne, gdyż jak wiadomo sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym L. N. dopiero w sesji czerwcowej.

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Otwarcie uniwersytetu hebraj. w Jerozolimie. — Bibljoteka uniwersytecka. — O charakter emigracji. — W 4 latach przybyło 40.000 żydów.

(X). Otwarcie nastąpiło w obecności wielu tysięcy osób, które przybyły ze wszystkich krajów oraz przedstawicieli władz i urzędów w Jerozolimie. Instytucji tej starają się syjoniści nadać taki charakter, któryby zadowolił także żyda religijnego i nie obrażał jego uczuć. To też na ławach uniwersytetu można spotkać słuchaczy obu kierunków, t. j. liberalnego i ortodosyjnego. Może jest to pierwsze miejsce — pisze rabin Benjamin w warszawskim „Haiom" — gdzie spotykają się dwa światy w jednem i pięknem pragnieniu poznania skarbów żydowstwa na drodze wiedzy".

Dr Epstein z Berlina, jeden z najwybitniejszych filologów Talmudu i znawca literatury żydowskiej z czasów Gaonim, rozpocznie tam wykłady po święcie Paschy. Oprócz niego wykładają lub zamierzają wykładać: Chaim Nachman Bialik (nowoczesną literaturę hebrajską), prof. Gutman z Wrocławia (Halachę), prof. Margolis z Filadelfji (komentarz do Tory), prof. Ginsberg z N. Jorku, Dr Klein z Czechosłowacji (topografię biblijną), Emanuel Lew z Węgier i prof. Mitwoch z Berlina (język arabski).

Dnia 1 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie całego uniwersytetu. Na uroczystości inauguracyjne zaprosiła egzekutywa wszechświatowej organizacji syjonistycznej wszystkie wyższe uczelnie, a zatem lwowską (zaproszenie po angielsku i hebrajsku). Senat akad. uchwalił wysłać pismo gratulacyjne w języku łacińskim i francuskim. Rząd polski reprezentowany był przez konsula Hubickiego z Jerozolimy, senat warszawskiego uniwersytetu wysłał jako swego przedstawiciela prof. Modrakowskiego. Uroczystego otwarcia dokonał twórca słynnej deklaracji i wielki przyjaciel syjonizmu, Balfour. Oprócz Balfoura przemawiali W. Komisarz Herbert Samuel, Dr Chajes nadrabin z Austrji, Weizman, Dr Izrael Lewi nadrabin Francji.

Na czele komitetu uniwersytetu jerozolimskiego stoją: prof. Albert Einstein, Achad Haam (Aszer Ginsberg), sir Alfred Mond (b. min. zdrowia w Anglji), James de Rotschild i prof. Ch. Weizmann.

Do dyrektorjum uniw. jeroz. z polskich syjonistów należą: Schor, Thon i lekarz Dr Goldflamm.

Otwarcie uniwersytetu jerozolimskiego przyjęli syjoniści wszystkich krajów z niesłychanym entuzjazmem. Uroczystości, nabożeństwa, akademie, wydania specjalne pism uświęciły ten wypadek, który nazwano nawet najważniejszem zdarzeniem w historji żydowstwa od czasu zburzenia Jerozolimy.

Z naszej strony możemy tylko życzyć nowemu uniwersytetowi jak największego powodzenia w pracy podjętej dla rozwoju nauki żydowskiej i dla odrodzenia narodu żydowskiego.

W związku z uniwersytetem pozostaje bibljoteka uniwersytecka. Liczy ona około 100.000 tomów. Na razie nie może się jeszcze należycie rozwinąć dla braku odpowiedniego pomieszczenia. W ostatnim czasie bibljoteka narodowa pomnożyła znacznie stan swego posiadania przez zakupienie bibljoteki uczonego żydowskiego Goldziehera który miał największy zbiór dzieł arabskich na całym świecie; nadto otrzymała w darze od słynnego instytutu Carnegiego w Nowym Jorku wielki zbiór dzieł przyrodniczych; wreszcie wydział medyczny otrzymał cenną bibljotekę słynnego okulisty prof. uniwersytetu wiedeńskiego Dra Königsteina.

Po tych uwagach na temat szkolnictwa hebrajskiego, którego głównym celem, jak widzieliśmy, jest odrodzenie narodu żydowskiego pod względem kulturalnym, przejdźmy do omówienia problemów związanych z kwestją odbudowy Palestyny **na polu społecznem i ekonomicznem.** Mam na myśli głównie sprawę kolonizacji i przemysłu żydowskiego w Palestynie. Ponieważ zaś kolonizacja jest ściśle związana z kwestją immigracji do Palestyny, dlatego też jej najpierw poświęcimy naszą uwagę.

Co się tyczy emigracji, to przyszłość wykaże, który kierunek w kwestji emigracji ma większą słuszność, czy palestyński, żądający od immigrantów odpowiedniego wyrobienia duchowego, czy golusowy, domagający się zupełnego zniesienia ograniczenia immigracji do Palestyny. **Ch. Weizmann stoi na stanowisku palestyńskim, natomiast Goldberg, przywódca ruchu syjonistycznego** w Ameryce, broni zapatrywania golusowego. W liście Weizmanna skierowanym do I. ogólno-polskiego zjazdu syjonistycznego w Warszawie (od 1—3 marca 1925) czytamy bardzo rozsądne zdania dotyczące emigracji.

Natomiast Goldberg po zwiedzeniu Europy wschodniej i środkowej dał się porwać niejako fali emigracyjnej żydów wschodnich i twierdzi, że ruch syjonistyczny powinien popłynąć szerokiem korytem. Dotychczasowe bowiem teorje o ograniczeniu immigracji do Palestyny zbankrutowały. Drzwi do Palestyny należy obecnie na oścież otworzyć. Lecz każdemu rozumnemu człowiekowi, stojącemu zdala poza ruchem entuzjastycznie usposobionych emigrantów, nasuwa się pytanie: A czy Palestyna w obecnych warunkach ekonomicznych potrafi wyżywić większą ilość nowych przybyszów, zwłaszcza takich, którzy nie mają należytych funduszów na rozpoczęcie gospodarstwa rolnego, lub na uruchomienie warsztatu przemysłowego? Czy syjoniści mają na tyle ziemi, by ją mogli odstąpić emigrantom, nawet w wieczystą dzierżawę? Czy Arabowie nie ockną się z uśpienia narodowego i będą nadal sprzedawać ziemię choćby po bardzo wygórowanych cenach? Czy przemysł żydowski nawet przy zainicjowanej przez inż. Rutenberga elektryfikacji kraju będzie się mógł w nieskończoność rozwijać i dawać możność egzystencji dziesiątkom tysięcy nowych emigrantów? **Trudno przecież liczyć w tym wypadku na nadzwyczajną pomoc Bożą, zwłaszcza, że syjonizm w ogromnej większości bez Boga** chce się w życiu obchodzić.

Liczba immigrantów żydowskich do Palestyny od czasu objęcia tam rządów przez administrację angielską jest stosunkowo niezbyt wysoka i nie odpowiada w każdym razie gorącym marzeniom syjonistów. Z oficjalnego sprawozdania H. Samuela na Lidze Narodów wynika, że **za 4 lata** przybyło do Palestyny **około 40.000,** z czego 4000 opuściło ją dla braku zajęcia. Rzecz bowiem zrozumiała, że Palestyna w obecnych warunkach po wiekowem wyniszczeniu przez Turcję, nie może dać utrzymania znaczniejszej ilości nowo przybyłych immigrantów. Napływ tysięcy żydów do Palestyny, z których wielu nie posiadało znaczniejszych zasobów dla utrzymania się w nieproduktywnym kraju, nie mógł oczywiście przyczyniać się do materjalnej i duchowej odbudowy Erec Izrael. Rząd palestyński musiał przychodzić z pomocą bezrobotnym i dawać im roboty publiczne przy naprawie dróg, co drażniło znów Arabów, którzyby chętnie tę samą pracę znacznie taniej wykonali. W ostatnim roku stosunki pod tym względem o wiele się polepszyły; nie było już bezrobocia; owszem okazało się, że brak jeszcze sił ukwalifikowanych do pracy na roli i do uprawy tytoniu. Przybywa coraz więcej ludzi zamożnych, którzy swym kapitałem przyczyniają się do stwarzania pewnych ognisk przemysłowych. Sekretarjat stanu dla spraw kolonjalnych podał niedawno do wiadomości, że w roku ubiegłym przybyło do Palestyny 12.000 immigrantów, a wyemigrowało 2000.

Ks. Dr Piotr Stach.

KRONIKA KRAJOWA.

Leon Sziller dyrektorem teatrów lwowskich.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej, po ożywionej 3 godzinnej dyskusji, uchwalono 11 głosami przeciw 4 wstrzymującym się mianować p. Leona Szillera dyrektora warszawskiego teatru im. Bogusławskiego dyrektorem teatrów lwowskich na okres 2-letni.

Panicz hula ciągle!

5.000 złotych za ujęcie!

Znany herszt bandy rozbójniczej Panicz, pomimo zarządzonego za nim pościgu, prowadzi dalej swą akcję na terenie powiatu Jarosławskiego i sąsiednich. Obrabował on niedawno w Radzie dyrekcji Cukrowni w Przeworsku Rosińskiego.

Władze państwowe wydały w tych dniach publiczne obwieszczenie, nawołujące do pomocy obywateli w wybadaniu kryjówek bandytów, oraz ujęciu ich, wyznaczająo nagrodę 5.000 złotych za pomoc czynną i współdziałanie z zarządzeniami pościgowemi władz. Wydano ze względu na bezpieczeństwo publiczne szereg daleko idących zarządzeń, zmierzających do schwytania bandytów i postawienia ich przed sąd doraźny, celem ukarania ich śmiercią. Ktokolwiek zatem posiada wiadomości o wymienionych bandytach i członkach ich band, o ich kryjówkach i miejscu pobytu, oraz o osobach, udzielających tym bandytom pomocy, winien donieść natychmiast najbliższemu posterunkowi policji państwowej lub starostwu, w przeciwnym bowiem razie naraża się na wdrożenie przeciw niemu dochodzeń karno-sądowych za zbrodnię pomocy bandytom.

—o—

UCZCZENIE KSIĘDZA - POWSTAŃCA. W Sokołowie dnia 23 b. m. odbyła się niezwykła uroczystość całego Podlasia — uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Stanisława Brzózki i jego adjutanta, Franciszka Wilczyńskiego, powstańców z 1863 roku. Na Mszy św., celebrowanej przez biskupa ks. Przeździeckiego, byli obecni: wojewoda Moskalewski, wicewojewoda Bryła, zastępca min. Sikorskiego gen. Wróblewski. Uroczystości takiej, która zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy ludności, nie pamiętało jeszcze Podlasie.

SZCZĘŚLIWIE UGASZONY POŻAR. Z powodu nieostrożności robotników, naprawiających dach, zapalił się onegdaj magazyn wojskowy bataljonu saperów we Lwowie. Niebezpieczeństwo było poważne, gdyż w magazynie znajdowały się towary, jednakowoż pożar zdołano wczas ugasić.

SAMOBÓJSTWO MATURZYSTY W WILNIE. W nocy przed ostatecznym egzaminem maturalnym popełnił samobójstwo przez powieszenie się 20-letni uczeń gimnazjum Zygmunta Augusta, nazwiskiem Murża Murzic, mahometanin, syn prezesa cywilnego sądu okręgowego w Wilnie. Według pogłosek, samobójca miał się dowiedzieć o niekorzystnym wyniku swego egzaminu piśmiennego. W rozmowie z rodzicami wyrażał wielką niechęć do życia. Murża Murzic powiesił się we własnym pokoju na haku, wbitym w ścianę, zamknąwszy uprzednio drzwi na klucz. Wiadomość ta po ostatniej tragedji wywołała zrozumiałe przygnębienie w mieście.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Franciszka Nowickiego, który w roku 1923 wraz z kilkoma innymi, skazanymi na ciężkie więzienie, zamordował trzech dozorców i uciekł z więzienia Mokotowskiego. Jednego z bandytów, Dębisza, schwytano w roku ubiegłym i rozstrzelano. Obecnie przyszła kolej na Nowickiego, który się ukrywał pod nazwiskiem Jakubiaka. Aresztowano go w Kaliszu w roku bieżącym i skazano obecnie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Amundsen stanął na biegunie.

Biegun północny dotknięty dwa razy.

Radja Nowego Jorku i Oslo rozniosły wczoraj błyskawiczną wiadomość o wylądowaniu Amundsena na północnym biegunie. Raz tylko dotknięty w historji świata punkt ziemskiej skorupy, został po raz drugi zdeptany agresywną stopą niestrudzonego podróżnika i wcielony w orbitę królestwa fiordów i rybaków — Norwegji.

Roaldowi Amundsenowi świeci szczęśliwa gwiazda. Może to jest gwiazda polarna, ale w każdym razie szczęśliwa. W grudniu 1911 roku odkrył on biegun południowy. Obecnie w roku 1925 udaje mu się zatknąć łopoczącą chorągiew Norwegji na północnym końcu ziemskiej osi, który przed nim dosięgnął **Robert Peary** 6 kwietnia 1909 roku. Żadna z ekspedycyj nie zdołala po raz drugi zawitać do tego najmniej gościnnego punktu na ziemi, wielu podróżników znalazło tu koniec tragiczny. Nie doszedł do bieguna słynny **Cook**, który uczepił się zwykłego oszustwa, przypisując sobie rzekome odkrycie. Nie doszła również do skutku tragiczna ekspedycja **Andree'go**, który w lipcu 1897 roku wyruszył balonem ze Szpicbergów i przepadł bez śladu na oceanie Lodowatym. Nie zdobył wreszcie wymarzonego punktu **Fritjof Nansen**, który najbardziej wysunął się na północ w dniu 7 kwietnia 1895 roku, przekraczając zaledwie 86 stopień.

Ekspedycja Amundsena była dokładnie przygotowaną od dwóch lat. Pierwotnym jej startem miała być Ameryka, po której dopiero zdecydowano się na Szpicbergi. Jest właśnie ciekawą ta droga, albowiem wszystkie dotychczasowe wyprawy polarne wychodziły z Grenlandji, względnie Ziemi Ellesmere, najbardziej wysuniętej na północ części Ameryki Północnej. Mówiąc nawiasem, był to najlepszy start i najbardziej znany. Z europejskich startów były używane Szpicbergi i Ziemia Franciszka Józefa. Droga jednak biegunowa zawsze zbaczała w kierunku Grenlandji, a zbiorowe ekspedycje polarne szwedzkie i niemieckie nie posuwały się nigdy poza 80 stopni, stąd też europejska droga z bazy Szpicbergu w kierunku prostym do bieguna jest jeszcze nieznana. Zaznaczyć trzeba, że dojścia podobnego do bieguna tak ze strony Kanady, Alaski, jakoteż i całej Azji zupełnie niema.

Ekspedycję Amundsena tworzą: dwa okręty: słynny statek polarny Nansena „Fram", oraz okręt „Hobby", oba zaopatrzone w doskonałe urządzenia telegraficzne radjowe — oraz dwa aeroplany, skonstruowane również w myśl najnowszych postulatów techniki i lokomocji. Niewątpliwie aparaty te podniosły szanse wygodności i rezultatu podróży o 50 procent. Mogą one lądować na morzu, lodzie i śniegu (w śniegu n. p., mimo obciążenia, nie zanurzają się głębiej nad 2 cale). Okręt jest zbyt ubogim środkiem lokomocji, jeżeli chodzi o dotarcie do bieguna, a przynajmniej rola jego nie jest wyczerpująca. Okolice biegunowe są lądem, a zatem tu się kończy rola okrętu; powierzanie zaś odległości kilkunastuset kilometrów saniom i nartom jest przedsięwzięciem zbyt ryzykownem. Pozatem zdarzają się wypadki, że okręty już na wysokości Szpicbergów zostają uwięzione wśród lodów.

Milczenie i gorączkowe napięcie co do losów wyprawy było — jak wiadomo — spowodowane tem, że Amundsen nie wziął ze sobą radjo-aparatu nadawczego, a najbliższa stacja iskrowa znajduje się na „Framie", oczekującym w Kingsbai na Szpicbergach powrotu odkrywcy. **(mafarka).**

Pomoc dla Amundsena.

Waszyngton. (PAT) Wolff. Po upływie terminu, w którym spodziewano się wiadomości od Amundsena, **postanowiono wysłać do bieguna północnego pomoc.** W tym celu urząd marynarki ma wysłać samolot, celem odszukania Amundsena i jego towarzyszy.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie, dnia 31-go maja i 1-go czerwca b. r. Kongres Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Program Kongresu ustalony został jak następuje:

Dnia 31 maja 1925 roku:

9.30 — Msza św. w Katedrze.
10.30 — Otwarcie w Filharmonji.
1) Otwarcie Kongresu — Prezes Stronnictwa Ks. Senator Stanisław Adamski.
2) Wybór Marszałka.
3) Wybór członków Prezydjum.
4) Zatwierdzenie Komisji - Matki.
5) Referat ideowy, wygłosi p. poseł Tad. Błażejewicz.
6) Referat polityczny wygłosi p. poseł J. Chaciński, Prezes Klubu Parlamentarnego.
7) Referat gospodarczy, wygłosi p. prezes Wojciech Korfanty.

Przerwa 10-minutowa.

8) Ustalenie mandatów na Kongres.
9) Ustalenie Komisji i wybór ich przewodniczących.
4.30 popołudniu — obrady komisji w gmachu Techników, ul. Czackiego L. 3—5.

Dnia 1-go czerwca:

9.30 — Obrady Komisji.
4.00 — popołudniu, zebranie plenarne
1) Sprawozdanie komisji.
2) Wybór członków Rady Naczelnej.
3) Wolne wnioski.
4) Zamknięcie Zjazdu.

Według uchwał Rady Naczelnej i Zarządu Głównego mają obradować podczas Kongresu następujące komisje:

1) Matka - Weryfikacyjna.
2) Statuowa — Ref. p. prof. Stefan Bryła.
3) Programowa — Ref. p. poseł Wacław Bittner.
4) Gospodarcza — Ref. pp. poseł Wojciech Korfanty i poseł Michał Kwiatkowski.
5) Organizacyjna — Ref. p. Antoni Chaciński, sekretarz generalny Stronnictwa.

Kongres wzbudził w szeregach Stronnictwa Chrześć. Dem. wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że z samej zachodniej Małopolski na Kongres wyjeżdża ponad 100 delegatów. Także ze wszystkich innych części Polski napłynęły liczne zgłoszenia delegatów, wobec czego nie ulega wątpliwości, że Kongres będzie potężną manifestacją Stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce.

Członkowie i sympatycy Ch. Dem., którzy pragną wziąć udział w Kongresie, jako goście, mogą zgłosić się w Sekretarjacie Chrześć. Dem. Kraków, ul. Potockiego L. 11, Dom Związkowy, gdzie otrzymają odpowiednią legitymację. Delegaci z Zachodniej Małopolski i z Krakowa wyjeżdżają razem w sobotę, dnia 30-go maja pociągiem o godzinie 7.15 wieczór.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Kataklizm pochłonął tysiące osób.

23 maja została Japonja środkowa nawiedzona ponownem trzęsieniem ziemi, które trwało trzy minuty. Miasto Toiaka na północy zachód od Kobe, zostało zupełnie zniszczone. 200 domów zawaliło się. Około 10.000 mieszkańców uciekło w góry. Trzęsienie odczuto w Osaka, Kobe i Kioto. Pociąg, który się znajdował w drodze do Kioto, został zmiażdżony w tunelu przez skały, które na niego runęły. Kopalnia srebra w Ikuna została zniszczona zupełnie, szyby i chodniki zawaliły się. Rząd japoński wysłał specjalny pociąg ratunkowy na teren objęty trzęsieniem ziemi. Samoloty wojskowe przeleciały nad terenem katastrofy i donoszą, że w miejscowościach Kunyama i Fukushi leżą zabici i ranni na ulicach. Straty w ludziach są ogromne.

Zniszczony jest szereg miejscowości, między innymi miasta Toiaka i Kuminasa. W pewnych okolicach zostały uszkodzone wodociągi, skutkiem czego grozi brak wody. Trzęsienie sięgało również aż do Kobe. Jedno miasteczko zostało zupełnie zniszczone ogniem, który nastąpił po trzęsieniu. Pożar wybuchł równocześnie w siedmiu miejscach i pochłonął również miasta Kunyama i Kinosaki. Komunikacja na zachodnim wybrzeżu Japonji jest przerwana. Ludność popadła w panikę. Około 40 tysięcy osób obozuje na ulicach, nie chcąc powracać do domów z obawy przed powtórnem trzęsieniem. Kopalnia srebra w miejscowości Ikundo poniosła wielkie szkody skutkiem zapadnięcia się kilku szybów. Tokio i Jokahama nie doznały jednak żadnych szkód. Cały personel Czerwonego Krzyża został wysłany do okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

Polska pielgrzymka w Rzymie.

Papież przyjął pielgrzymkę polską, prowadzoną przez biskupa przemyskiego, ks. Nowaka.

Papież zwrócił się do pielgrzymów z serdecznem przemówieniem, wyrażając zadowolenie z obecności tak licznej reprezentacji Polski. Papież stwierdził dalej, że Polska przypomina mu rzeczy piękne i drogie. Zwiedzając ten kraj i mieszkając w nim, Papież poznał jego pobożne tradycje, na skutek czego uważa Polskę za drugą ojczyznę.

Następnie Pius XI udzielił zgromadzonym pielgrzymom błogosławieństwa i odszedł, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

—o—

UCZCZENIE CHOPINA W MARSYLJI. W Marsylji odbyła się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w domu, który zamieszkiwał Chopin. Uroczystość odbyła się w obecności licznych osobistości, oraz konsula polskiego. Po południu odbyło się uroczyste zebranie, na którem wygłoszony został odczyt o Chopinie.

ZGON MALARZA SERBSKIEGO. W Belgradzie zmarł w 94 roku życia malarz serbski, Stewa Todorowicz, dziekan królewskiej Akademji nauk i sztuk pięknych.

HURAGAN W ANGORZE. W Angorze szalał onegdaj gwałtowny huragan, który zniósł z gruntu trzy minarety i jeden dom, poza tem powyrywał drzewa z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne. Dwie osoby poniosły śmierć, a 17 zostało rannych.

WYPIŁ PÓŁ LITRA WÓDKI I UMARŁ. W pewnej restauracji we Francji przechwalał się pewien młody woźnica, że zdoła wypić odrazu pół litra okowity. Zakład wprawdzie wygrał, ale w pół godziny później już był trupem.

WIELORYB W OBIADOWEM MENU. Wieloryb figurował w menu na dorocznym bankiecie Francuskiego Towarzystwa Zoologicznego w Paryżu. Prawdopodobnie wystarczył zupełnie dla kilkuset biesiadników.

FORD CHCE KUPIĆ FLOTĘ AMERYKAŃSKĄ. Henry Ford wszczął pertraktacje z rządem amerykańskim w sprawie zakupu floty zbudowanej przez Amerykę podczas wojny. Ford zamierza zakupić około 400 okrętów wojennych, które przerobione zostaną na pasażerskie i towarowe. W ten sposób Ford uzyskałby wielką linję okrętową między Europą i Ameryką.

PŁODNA RODZINA W miejscowości Wuestkerk w Belgji zmarł niedawno wieśniak Henryk Van Mechelen, który pozostawił 14 dzieci, 108 wnuków i 150 prawnuków. Blisko 280 jego potomków wzięło udział w jego pogrzebie.

—o—

Z dziedziny mody.

NOGI BEZ POŃCZOCH.

Malowanie i tatuowanie nóg.

Moda obecna nóg bez pończoch, dość zresztą ryzykowna i śmiała poczęła się w stolicy kinematografji, Hollywood. Poczęła się — jak to już zdążyły podać dzienniki na tle zupełnie praktycznem, mianowicie na tle protestu miejscowej płci pięknej przeciw zbyt wygórowanym cenom pończoch.

Moda ta — o ile się przyjmie — będzie w całem tego słowa znaczeniu modą uprzywilejowaną. Nagie łydki mogą pokazać tylko kobiety o pięknych nogach. Zrazi to z pewnością dużo amatorek tego taniego i wygodnego sportu. I rzeczywiście wiele kobiet uważa ten lapsus mody poprostu za hegemonję sportu w ubiorach kobiecych, hegemonję, panującą w obecnym sezonie niepodzielnie. Jakikolwiek obrót przyjmie moda, noszenie nóg bez pończoch, będzie zawsze etapem jej nienormalnym, choć ciekawym, jednakowoż z samem pojęciem mody nie mającym nic wspólnego; nie jest to „czysta forma", ani tem mniej „przesycenie formą" w dziedzinie stroju kobiecego, a tylko rzadziej piękny a zawsze wygodny i sportowy prymitywizm exterieuru.

W braku pończochy noga jednakże nie zostaje gołą; sprzeciwiałoby się to zasadom mody, która jest sztuką (n. b. aplikacyjną); nogę zatem maluje się. Maluje się w najrozmaitsze desenie i kolory. Największe powodzenie miałyby tutaj wzory kwiatowe, choć o wiele gustowniej i poważniej zwłaszcza przy strojach sportowych przedstawiają się nogi pomalowane w grube pasy i kraty. (Wkrótce powstanie i taka moda malowania — ręcznego, ale na tle o wiele łatwiejszem, na tle pończochy).

Na trudniejszy kaprys, bo nieprzemijający pozwoliły sobie studentki uniwersytetów amerykańskich, które w pogoni za ekscentrycznością tatuują sobie kolana i łydki. (Z tej okazji trzeba zaznaczyć, że tatuowanie, jako ozdoba weszło także do Europy i posiada garść zwolenników i zwolenniczek). W razie przejęcia od barbarzyńców tego cennego nabytku w krótkim czasie u panienek będziemy mogli widzieć wytatuowane już nie monogramy klubu lub uniwersytetu, ale wiersze Byrona, Goethego obok starannie unieśmiertelnionych dat nieszczęśliwych zakochań się, nazwisk narzeczonych i innych ważnych wypadków familijnych. Mówiąc poważnie — z punktu widzenia mody, należy się zastrzec stanowczo przeciw niezdrowej ekscentryczności szpecenia ciała tatuażami. Po pierwsze nie wchodzi to w zakres mody, po drugie do upiększenia ciała nie przyczynia się wcale.

Na nogach pomalowanych — albo w złagodzonem wydaniu — na pończochach pomalowanych cieszyć się będą sukcesem bransolety, spinane na kostkach albo pod kolanami. Nie wyłącza się tu i innych świecidełek, w których używaniu jedynym arbitrem jest gust właścicielki. Idzie to w parze z renesansem kolczyków, najprzeróżniejszych imitacji pereł, kolji i t. p., używanych obficie w obecnym sezonie. **(mafarka).**

—o—

Kongres Pen Klubów w Paryżu.

Historja Pen Klubów.

21 maja rozpoczęły się w Paryżu obrady zjednoczonych Pen Klubów literackich. Paryż stanie się przez przeciąg 3 dni międzynarodowem zbiorowiskiem najtęższych talentów obecnych, które rzucą w przeciągu 3 dni najświetniejsze rakiety swoich idei i zdań. Z tej okazji warto jest przypomnieć początki Pen Klubów. Słowo to przyszło do nas z Anglji. Jest ono niczem innem, jak tylko skróceniem powstałem z trzech początkowych liter słów: **poets, essayists, novelist.** Pierwszy Pen Klub założył w r. 1922 w Londynie wielki pisarz angielski, **John Galsworthy**, pierwotnie w celu przyjęcia zagranicznych literatów, będących w Anglji. Obecnie 22 narody mają swoje Pen Kluby. Francuskiemu Pen Klubowi przewodniczył aż do śmierci **Anatol France**, a między członkami znajdowały się takie nazwiska jak: **Paul Valery, André Gide, Georges Duhamel, Dominique Braga i inne.** Pierwszy kongres Pen Klubów był w roku 1923 w Londynie. Reprezentował tam Francję między innymi **Romain Rolland;** w roku zeszłym na zjeździe w Nowym Jorku **Jules Romains.** Polska oczywiście wtedy jeszcze do Klubu nie przystąpiła. Na zjazd obecny zapowiedzieli już swoje przybycie z pośród znakomitości zagranicznych **John Galsworthy** (zarazem prezes tegorocznego kongresu), **James Joyce, Kuprin, Pirandello, Borgese, Miguel, Unamuno ,Fritz von Unruch, Rainer Maria Rilke.**

W chwili, kiedy te słowa piszemy, kongres już się zakończył. Delegat oficjalny Polski, Boy-Żeleński, podzieli się prawdopodobnie wkrótce w prasie polskiej z wrażeniami paryskiemi, które nie mogą być dla nas obojętne w chwilach tak doniosłych pociągnięn taktycznych polskich na szali opinji literackiej zagranicy, jak n. p. odznaczenie Reymonta.

Zmiany personalne w ministerstwie kolejowem.

Dr A. Gałecki dyrektorem departamentu.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował Dra Adama Gałeckiego dyrektorem departamentu administracyjnego w Ministerstwie kolei, w miejsce przeniesionego na własną prośbę w stan spoczynku Dra Ignacego Wróbla. Nowy dyrektor pochodzi z zachodniej Małopolski, po ukończeniu studjów prawniczych pełnił służbę w wiedeńskiej prokuratorji skarbu, poczem pracował w Ministerstwie skarbu i w prezydjum Ministerstwa kolei żelaznych w Wiedniu. Po zmartwychwstaniu Polski, pełnił Dr Gałecki służbę w Ministerstwie kolei, poczem powierzono mu ważne stanowisko naczelnika biura prezydjalnego w tem Ministerstwie. Obecnie pod jego kierownictwem wypracowuje się pragmatyka służbowa, mającą uregulować nareszcie sposób urzędowania, oraz obowiązki i prawa urzędników kolejowych. Pragmatyka ta, zastosowana i odpowiadająca nowoczesnemu duchowi czasu, położy tamę dotychczasowej dowolności w postępowaniu władz przełożonych z pracownikami kolejowymi.

Nominacyę Dra Gałeckiego na jedno z najważniejszych stanowisk w Ministerstwie kolei przyjął ogół kolejarzy z ogromną sympatją i zadowoleniem. — Minister kolei powierzył radcy Dr Janowi Głowackiemu kierownictwo wydziału prawnego tegoż Ministerstwa w miejsce zmarłego ś. p. radcy Józefa Hojnego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Stosunki handlowe z Sowietami

na tle statystyki niemieckiego handlu z zagranicą.

Wiele oznak w ostatnich czasach wskazuje na to, że znajdujemy się w przededniu rokowań handlowych z Sowietami. Biorąc to pod uwagę, rzuciliśmy onegdaj krótki szkic położenia gospodarczego Rosji w roku bieżącym, dziś pragniemy niejako uzupełnić go kilku uwagami o widokach ożywionych stosunków handlowych na tle statystyki handlu zagranicznego Sowietów, jako najlepszego dziś źródła informacyjnego o zdolności nabywczej Rosji Sowieckiej.

Według statystyki oficjalnej obrót towarowy Rosji z zagranicą wyniósł **od października r. ub. do marca br. 464 miljonów rubli złotych**, w czem wywóz przedstawiał wartość 231 mil. złotych rubli, a import 233 miljonów rubli. **Z niewysokiej cyfry importu widać, że o zbyt dużej ekspanzji naszego przemysłu w Rosji sowieckiej niema narazie co myśleć** i wywóz do Rosji nie będzie tak bardzo skutecznem lekarstwem na niedomagania naszego bilansu handlowego.

Co do charakteru importu, to Rosja sowiecka potrzebuje zdaje się **najwięcej wyrobów włókienniczych**, a w b. r. nawet i surowca włókienniczego, gdyż ten gatunek towarów wykazuje najsilniejszy udział w statystyce importowej (27.7%). Pozatem najwięcej sprowadza obecnie Rosja rud, metali i wyrobów metalowych, których import wynosi blisko 60 miljonów rubli złotych, co się równa 27.7% ogólnego kontygentu importowego. Wreszcie środki spożywcze i zwierzęta żywe stanowią bardzo poważną pozycję importową, bo udział ich wynosi 21.6% całego przywozu.

Z tych kilku cyfr widać, że przywóz Rosji sowieckiej kierowany ręką rządu obliczony **jest tylko na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życia.** Import zaś towarów zaspokajających potrzeby kulturalne **wykazuje minimalne rozmiary.** Tak np. galanterji i gotowych ubrań sprowadzono za niecały miljon rubli, a trudno przecież przypuszczać, aby konfekcyjny przemysł sowiecki potrafił w zupełności wypełnić krajowy rynek zbytu. Jest to tylko refleks samowystarczalności wsi rosyjskiej, która przeszła na pierwotną gospodarkę. Podobnie rzecz się ma z wyrobami ceramicznemi, których import przedstawia minimalną wartość, zaledwie miljon rubli i t. d.

O tym charakterze importu sowieckiego powinny dobrze pamiętać nasze sfery handlowe, przygotowujące się do zawierania interesów.

Co się tyczy eksportu, to w omawianym tu okresie czasu najwięcej wywiozły sowiety lnu i konopi, następnie futer. Wysiłki w kierunku podniesienia eksportu innych towarów jakoś niedopisują, skoro nasiona, jaja i masło idą naogół słabo zagranicę. To też deficyt bilansu handlowego Sowietów mimo restrykcyj importowych ze strony rządu wcale się nie zmniejsza.

Na zakończenie kilka słów o państwach, z którymi sowiety utrzymują stosunki handlowe. Największy import pochodzi z Anglji (24.7 procent), a następnie z Niemiec (18.5%), na trzeciem miejscu znajdują się Stany Zjednoczone. Ruch zaś handlowy z Polską jest tak minimalny, że państwo nasze w tej statystyce nie jest wcale wymienione. Znajdujemy się w rubryce „innych państw". Może po zawarciu traktatu handlowego stosunki handlowe z naszym wschodnim sąsiadem wykażą znaczniejsze ożywienie. W każdym razie w ocenie wszelkich w tym kierunku poczynań należy mieć na uwadze, że rynek S. S. S. R. z powodu monopolu państwowego w dziedzinie handlu zagranicznego **nie może mieć poważnego znaczenia dla przemysłu polskiego**, gdyż ten fakt nadaje stosunkom handlowym wybitne piętno niepewności.

M. M.

Kolej podrożeje od 1 czerwca o 25 procent.

Onegdaj w gmachu ministerstwa kolei odbyła się narada prasowa, na której p. minister Tyszka udzielił zebranym przedstawicielom pism wyjaśnień w sprawie projektowanej przez ministerstwo kolei podwyżki taryfy osobowej. Nowej taryfie nadana ma być taka postać, iż obok podniesienia zasadniczej jednostkowej opłaty za przejazd w klasie III z 4 do 5 gr. za kilometr, stosowane będzie na odległościach dalszych różniczkowanie większe. Co się zaś tyczy ruchu podmiejskiego, to opłaty obecne zachowane zostaną w wysokości dotychczasowej.

Nowa więc podwyżka wynosić będzie około 25 proc. i będzie dotkliwa tylko do przejazdów ponad 60 klm. Powyżej 100 klm. podwyżka będzie znacznie mniejsza, tak, że np. już na przestrzeni jakich 600 klm. opłata będzie prawie takasama, jak dotychczas. **Podwyżka będzie obowiązywać z dniem 1 czerwca.**

Oszczędności w kasach Małopol. wynoszą 16 milj. zł.

Mimo ciężkie warunki gospodarcze, w jakich znajduje się nasze społeczeństwo, możemy stwierdzić, że zdrowy instynkt oszczędzania zaczyna się coraz silniej u nas przejawiać, że zaczynamy liczyć się z groszem i odkładać go do kas.

Wzrost oszczędności jest zarazem przejawem żywotności Kas i skutkiem prowadzonej przez nie agitacji oszczędnościowej w społeczeństwie.

Według statystyki prowadzonej przez Związek Kas Oszczędności we Lwowie, który grupuje 60 kas małopolskich, wynoszą oszczędności **we wszystkich kasach z dniem 30 kwietnia b. r. około 16 miljonów złotych.**

Pod względem wysokości wkładek na pierwszem miejscu stoi Lwów, który reprezentuje w dwóch kasach 25% oszczędności całej Małopolski. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie wykazuje 2,486.000 zł., Galicyjska 2,330.000 złotych.

Po kasach lwowskich największy stan 1,330.000 zł. wykazuje Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, a za niemi idą Bielsko 849.000 zł., Przemyśl 594.000 zł., Biała 565.000 zł., Tarnów 493.000 zł., Stanisławów 461.000 zł., Rzeszów 323.000 zł., Tarnopol 286.000 zł.

Charakterystycznem jest — jako odzwierciedlenie sytuacji gospodarczej na wsi, a także może i większej niewątpliwie ruchliwości elementu miejskiego — że rozwijają się pomyślniej i wzrastają poważnie Miejskie Kasy Oszczędności, natomiast bardzo słaby rozwój wykazują przeznaczone przedewszystkiem dla sfer włościańskich Powiatowe Kasy Oszczędności.

Z Powiatowych Kas Oszczędności, których wykazy Związek posiada, na pierwszem miejscu stoją Gorlice 214.000 zł., na drugiem Tarnobrzeg 131.000 zł., na trzeciem Wieliczka 125.000 zł. i Bochnia 114.000 zł.

Z drobnych oszczędności stworzyły Kasy Oszczędności w ciągu ostatniego roku poważny kapitał 16,000.000 zł., który w formie kredytu oddany na usługi społeczeństwa ożywia nasze miasteczka i wsie. I daje to się odczuwać coraz silniej, że Kasy stają się coraz poważniejszem źródłem kredytu, czynnem ogniwem gospodarczego odrodzenia Polski.

Ulgi taryfowe dla eksportu.

Jak wiadomo, dla poparcia wywozu został ustalony na PKP. szereg ulgowych taryf eksportowych, które obejmują następujące towary: węgiel kamienny (w stosunku do taryfy wewnętrznej zniżka wynosi przy odległości 200 km. 24%, przy odległości 600 km. 26%, przy odległości 600 km. via Gdańsk 50%), węgiel drzewny (200 km. — 22%, 600 km. — 18%), drzewo obrobione (21% i 17%), benzynę (50% i 5%), nafta (56% i 59%), oleje gazowe (53% i 64%), żelazo handlowe (przy odległości 600 km. — 29%), wyroby żelazne i maszyny (24% i 44%), tabor kolejowy i tramwaj (36% i 40%), wyroby ze szkła i porcelany (34% i 28%), wyroby z fajansu i majoliki (24% i 32%), sól kuchenna (41% i 49%), cement (22% i 18%), zapałki (42% i 44%), tektura surowa (24% i 29%), jarzyny, warzywa i nasiona buraczane (24% i 29%), superfosfat (17% i 15%), mąka kostna (22% i 18%), karbid, żelazocjanek sody i potasu (24% i 32%), gliceryna (24% i 17%), błękit pruski i paryski oraz ultra marina (34% i 28%), klej i żelatyna (14% i 14%), synk i ołów (24% i 17%), melasa (18%), cukier i spirytus 14% i 14%), soda amonjakalna i kaustyczna oraz biel cynkowa (24% i 32%).

—o—

ZJAZD DYREKTORÓW ODDZIAŁÓW B. P. Dnia 23 bm. odbył się w Warszawie pierwszy powszechny Zjazd Dyrektorów Oddziałów Banku Polskiego zwołany przez Dyrekcję Banku. Prezes Karpiński powitał zjazd, poczem oddał przewodnictwo Naczelnemu Dyrektorowi p. Dr. Wł. Mieczkowskiemu. Poza ogólnemi zadaniami, jak lepsze poznanie się i utrwalenie zasad polityki Banku poruszono na zjeździe różne sprawy bieżące, nie nadające się do załatwienia drogą okólnikową.

CZERWCOWA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO. Urzędy podatkowe kończą rozsyłanie zawiadomień o wysokości wpłat na podatek majątkowy z tytułu przypadającej na czerwiec trzeciej raty. Wpłata tej raty nastąpić winna w ciągu czerwca b. r., poczem rozpocznie się egzekwowanie zaległych należności wraz z 4% karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

—o—

IV Bieg okrężny „III. Kurjera Codzien."

SAWARYN Z K. S. „POGOŃ" (LWÓW) ZWYCIĘZCĄ.

4.240 metrów — w 13 minutach i 51.2 sek.

Morze głów aż po ul. Pawią, wezbrane, falujące. **135 zawodników przywitał na starcie poseł M. Dąbrowski.** Godz. 10 — znak! Biała fala zawodników prze naprzód ulicą Basztową, Straszewskiego, Dietlowską i Potockiego. Zainteresowanie wzrasta. Tłum chwyta w lot ogłaszane przez tubę komunikaty, nadsyłane telefonicznie ze stacyj sygnalizujących. Wszystkie wrażenia mijają jak błysk... **W 13 min. 51.2 sek.** przebywa przestrzeń **4.240 m. pierwszy: Sawaryn z Klubu Sportowego „Pogoń" (Lwów) i przed metą kurtuazyjnie podaje rękę swojemu najbliższemu zawodnikowi, oddalonemu od niego zaledwie o pół piersi Jerzemu Jurowi, też z K. S. Pogoń (Lwów). Razem przecinają taśmę.** Burza oklasków! **Trzeci przybywa Freyer Alfred (K. S. Dzikowia, Tarnów) w 13 min 52.2 s.** 4) Sałek Witold (T. S. Wisła, Kraków), 14 min. 3 sek. — 5) Baran Michał K. M. A. Wieliczka, 14 min. 15 sek. — 6) Dąbrowski Henryk K. S. Cracovia, 14 min. 30 sek. — 7) Kołodziej Henryk K. K. S. Katowice, 14 m. 35 s. — 8) Motyka Zdzisław S. N. T. T. Zakopane, 14 min. 38 sek. — 9) Trnka Teofil A. Z. S., Kraków 14 min. 41 sek. — 10) Panic Alojzy, Soków Bogucice, G. Śląsk, 14 min. 44 sek. — 11) Wilczek Antoni, Biała. — 12) Dobrzański Jan, TS. Wisła. — 13) Ziffer Stanisław T. S. Wisła. 14) Kruszyński Władysław, 77 p. p. Lda. — 15) **Kocur Józef** (K. S. Rozdzień Szopienice). 16) **Wronowski Stanisław** (Legja Kraków). — Wędrowny srebrny puhar wręczył **prof. Flach** zwycięzcy. **15 dalszych zwycięzców udekorowała red. Dąbrowska** pamiątkowemi żetonami.

Z przykrością trzeba przyznać, że krakowska publiczność, znana z swojego zainteresowania dla sportu, tym razem — **zapewne przez zbytnią ciekawość** — tarasowała tłumnie ulice, utrudniając bieg zawodnikom. Bieg stwierdził jeszcze raz wielkie zainteresowanie naszego miasta dla tego rodzaju imprez. Zawodnicy krakowscy osiągnęli w nim obok **czwartej, szóstą nagrodę, dziewiątą, dwunastą, trzynastą i szesnastą**, co dowodzi o wyrobieniu lekkoatlecznem Krakowa.

Esjot.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	oferow.	żądane	transakc.	transak z 22/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·28	0·26
Bank Małopolski . .	0·25	0,30	0·29	0·30
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12	
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe .	0·23	0·28	0·25	0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob" . . .	0·25	0·30		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·25	10·75	10·30	10·50
H. Cegielski	19·75	20·25		
Trzebinia żelazna . .	0·25	0·30	0·30	
„Pocisk" zakł. amun.	0·90	1·10		
Parowozy	0·55	0·60		0·58
„Automotor". . . .	0·45	0·50		
„Górka" cement. . .	12·25	12·75	12·30	
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75	2·75	
„Tepege"	1·00	1·10	1·05	
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·24	0·28	0·26	
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·55	0·60	0·57	0·57
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	6·00	6·50	6·25	
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·35	0·35	
„Krakus"	0·55	0·60	0·55	
Chodorów	8·40	8·60	8.60	
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: 8½% pożyczka konwersyjna 71—72, 5% pożyczka konwersyjna 46, pożyczka dolarowa 61.50—60.75, w złotych 318.57¾—320.17½, pożyczka kolejowa 90—85—90, 4% listy zast. tow. kred. ziem. 24.25—25.75, 5% listy zast. m. Warszawy 20.00—20.75, 4½% listy zast. m. Warszawy 16.50—17.00.

Czeki: Holandja 209.05, Londyn 25.26, Nowy Jork 5.18½, Paryż 26.62½, Praga 15.42, Szwajcarja 100.53, Sztokholm 139.10, Wiedeń 73.18, Włochy 21.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.45, Londyn 25.12.6, Nowy Jork 5.17, Belgja 25.80, Włochy 20.82, Hiszpanja 75.44, Holandja 207.80, Berlin 1.131, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.35, Oslo 87, Kopenhaga 97½, Sofia 375, Praga 15.32½, Warszawa 99½, Budapeszt 0.72, Białogród 8.52½, Ateny 890, Konstantynopol 2.81½, Bukareszt 2.40, Buenos Aires 209. — Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 25 maja, (PAT.) Giełda, Warszawa 13613—13663.

Życie sportowe.

Czechosłowacja-Polska 2:1 (1:1)

(Zawody międzypaństwowe).

Oczekiwane z naprężenim zawody, które odbyły się w Pradze przyniosły Polsce porażkę, czego się zresztą spodziewano. I nie wiadomo, co o tem sądzić. Z jednej strony wynik napozór wobec wysokiej klasy czeskiego footbalu zaszczytny, z drugiej znowu niemile może dotknąć świadomość, że porażkę tę ponieśliśmy od trzeciego garnituru czeskiego. Zlekceważyli nas sobie Czesi, a zwycięstwo ich przypieczętowuje to lekceważenie. I wprawdzie drużyna nasza nie ustępowała czeskiej, a po pauzie silnie atakowała bramkę gospodarzy, ale to nie zmieni wyniku: 2:1 z trzecim garniturem.

I jeszcze jedno podnieśćby należało. Mianowicie na zawody te przybyło tylko około 8.000 publiczności. O takiej cyfrze mówi się w Czechach „tylko", bo 30 tysięczne tłumy na zawodach reprezentacyjnych nie są tam rzadkością. I chociaż się mówi o burzy, która wisiała w powietrzu przed zawodami — możnaby się w tej „rekordowej" ilości publiczności dopatrzeć czego innego.

Przejdźmy do samych zawodów. Odbyły się one na boisku praskiej Slavii. Kilkakrotne obustronne ataki, które kończą niewykorzystanemi kornerami, lub też strzałami w out. Dopiero w 36 minucie pierwszą bramkę dla Czech uzyskuje prawy łącznik Polacek, w 3 zaś później rewanżuje się pięknym strzałem Bacz z podania Sperlinga. Po pauzie zmiana na korzyść Polski, która uzyskuje znaczną przewagę, bramkarz czeski ma wiele roboty, ale szczęście mu sprzyja. Pod koniec już zwawodów wyrywa się center napadu Nowak I i strzela, a Goerlitz puszcza piłkę, łatwą do obrony, do siatki.

Sędziował znakomicie p. Braun z Wiednia.

Czechosłowacja-Austrja 3:0 (1:0). Zawody, które odbyły się w niedzielę w Pradze na boisku Sparty, przyniosły Austrji sensacyjną klęskę.

Praga-Drezno 7:2 (5:1) I na tym trzecim froncie odnieśli Czesi zwycięstwo. Zwycięstwami tymi wybijają się bezsprzecznie na pierwszy plan w sporcie piłki nożnej kontynentu. — A i Anglicy ponieśli od nich kilka niemiłych porażek.

WYNIKI ZAWODÓW KRAKOWSKICH.

Kraków: Cracovia-Victoria Žižkov 1:0 (0:0)

Przepowiadano znaczną przegraną Cracovii. Drużyna przedmieścia Pragi czeskiej posiada w swoim składzie kilku graczy o ustalonej sławie, jak lewoskrzydłowy napadu Jelinek i Hojer (który „na szczęście" grał w tym dniu w meczu Austrja-Czechy 1:3). Wystąpienie „Cracovii" bez Kałuży, Chruścińskiego i Sperlinga (zmęczonego po czwartkowych zawodach Polska-Czechy 1:2) słusznie potwierdzał obawy publiczności, zwłaszcza, że ich rezerwowi zastępcy, Górka i Limanowski nie umieli sprostać swemu zadaniu. Ciszewski na środku ataku dobry. Ptak na łączniku ruchliwy, ale kilkakrotnie z dobrej pozycji strzelał ponad poprzeczkę. Utrzymanie zwycięzkiego wyniku do samego końca zawodów zawdzięcza Cracovia — systemowi jednego becka.

Cracovia rozpoczęła grę pod słońce. Akcja przenosiła się raz po razu z jednej połowy boiska na drugą. Przewaga Victorii Žižkov zaznaczyła się do pauzy stosunkiem kornerów 1:0. Cztery pozycje, wypracowane przez Cracovię wieńczą pechowe strzały ponad poprzeczkę lub w boczny aut. Groźną sytuację pod bramką Cracovii wyjaśnia obronny wykop Gintla. Dwa razy bramkarz Malczyk broni niebezpieczne strzały Czechów.

Po pauzie Czesi stosują **podobnie jak Cracovia system jednego becka.** Gra toczy się na środku boiska w charakterystycznie utrzymanym prostokącie. Sędzia Seidner odgwizduje rekordową ilość offsidów. Każda akcja z obu stron kończy się spalonym, budząc coraz głośniejsze niezadowolenie wśród publiczności. Stosowanie systemu jednego becka jest bardzo niebezpiecznem. Jedna nieuwaga sędziego wystarczy, aby gracz, ominąwszy jedyną zaporę t. j. becka, podsunął się tuż przed bramkę i strzelił trudnego do obronienia goala. **Akcja cała zależy od umiejętnego przeboju, który wykorzystał strzęśliwie Kubiński i z pięknego strzału uzyskał zwycięzką bramkę dla Cracovii.** Czesi nie umiejąc zastosować systemu jednobeckowego i nie mogąc poradzić sobie z polityką Fryca i Gintla — gnietli się w wytworzonym przez grę prostokącie. Sędzia Seidner robił wszystko co mógł, aby być spostrzegawczym, mimo to popełnił kilka błędów. Przewaga Czechów (świetne lewe skrzydło, dobre becki i środek pomocy) zaznaczała się jednak dobitnie, zwłaszcza w drugiej połowie. Stosunek ogólny kornerów 8:3 (Trzy kornery następujące po sobie raz po razu nie wykorzystała Cracovia, mimo dobrych strzałów najlepszego w tym dniu Kubińskiego).

Esjot.

Kraków. Olsza-Krowodrza 1:1, Urania-Zwierzyniecki 0:0, Podgórze-Unia 5:0.

ZAWODY KRAJOWE.

Warszawa: Polonia-Galia 10:1 (6:0). Wysokocyfrowa klęska słabej paryskiej drużyny, która w dniu następnym uległa znowu Polonji w stosunku 4:0.

Lwów: Wisła (Kraków)-Hasmonea 1:1, Wisła-Czarni 3:3. Osłabiona drużyna Wisły osiągnęła wcale ładne wyniki z czołowemi drużynami Lwowa.

Hasmonea-Polonia (Przemyśl) 1:2.

Górny Śląsk: **Victoria Žižkov-I. F. C. 1 : 0.** Porażka I. F. C. Katowice, który obchodził w sobotę jubileusz 20 lecia.

Od kina do kina przez tydzień.

„Koło Udręki" (Nowości), „Wróg kobiet" (Uciecha), „Golgota uczciwej kobiety" (Nowości), „Jarmark próżności" (Wanda), „Dziewczęta źle strzeżone" (Warszawa), „Królowa Pawi" (Reduta).

Jeszcze kilka słów o filmie reżyserji Abela Gance'a p. t. „Koło Udręki" (kino Nowości), o którym pisaliśmy, że był najciekawszem zjawiskiem, jakie się ostatnio ukazało na ekranach krakowskich kinoteatrów. Nakręcano go trzy lata (1920—23 r.). Do serji drugiej („Biała symfonja") dokonano szeregu zdjęć w Chamonix i na Mont-Blanc, oraz w Casino Mauresque" w Arcachon, które zamieniono całkowicie na... atelier filmowe. „Koło Udręki" otrzymało w roku 1923 złoty medal od Towarzystwa Miłośników Kina w Paryżu. W filmie tym — trzeba wiedzieć — Kraków miał zaszczyt pożegnać na zawsze wielkiego francuskiego tragika filmowego, autora scenarjusza „Co może kobieta", Seweryna Marsa, który zmarł przed trzema miesiącami.

„Wróg kobiet", wyświetlany ostatnio w Uciesze", jest przeróbką z powieści „Enemies of Women" hiszpańskiego kandydata do literackiej nagrody Nobla, Blasco Ibaneza. Reklama zapewniona! — A jednak można śmiało powiedzieć, że film ten pod względem fotogenicznej wartości i artystycznego ujęcia, polegającego na kontrastowaniu obrazów, stanął wyżej od głośnych ibanezowskich scenarjuszów, jak „Czterej jeźdźców Apokalipsy" i „Krew na piasku". Wojna, jako temat wspaniale fotogeniczny, znalazła w Ibanezie pierwszego godnego wyraziciela kinowego. Dotychczasowe filmy wojenne niemieckie, którym do syta napatrzeliśmy się w okresie światowych walk, były dalekie od jakiegokolwiek artyzmu i grzeszyły natarczywą propagandą. Ostatni film Ibaneza jest apolitycznym. Front, wojnę lądową, powietrzną i morską, czy rewolucję bolszewicką oddaje on jako zjawiska artystyczne, pełniące w filmie rolę potężnego epizodu, dzięki któremu odbiera się wrażenie dalekiego tła. „Wróg kobiet" jest dziełem wybitnie fabularnym. Bohaterzy: ks. Lubimow, który wstydzi się, że prawdziwie kocha i hr. d'Esti, która wstydzi się przed nim, że jet matką dorosłego syna — są literackiemi dziwadłami. Akcja treści zakrawa też na literacką niesamowitość. Muszę przyznać, że film ten był z dwóch powodów dla mnie miłą niespodzianką. Ujrzałem na ekranie dobre połączenie koncepcyj literackich z kinem, oraz zapoznałem się z dwiema „nieodkrytemi" gwiazdami na firmamencie filmowym z Lionelem Barrymore (świetny ks. Lubimow) i z Almą Rubens (piękna, młodziutka mama hr. Irena d'Esti)...

„Golgota uczciwej kobiety" (w Nowościach cztery serje jest popisem gry Iwana Możuchina i wytrzymałości wytwórni francuskiej — nazwiska nie pamiętam. Zdawało się, że czytam jakąś broszurę kryminalną z ucieczką galernika i jego historją, na której genjalny Dumas w dzisiejszych czasach zbudowałby cztery tuziny tomów znakomitej powieści. Treść bardzo ciekawa.

Kino Wanda wyświetla film angielski p. t. „Jarmark próżności" według powieści Wiliama Theckaraya. Obok kilku, dobrze przez artystów oddanych, indywidualnych typów z epoki Pickwicka, treść — treść i treść — pomieszana, skiełbaszona i do tego smutna. Bohaterka, typ fałszywej guwernantki, dla pieniędzy dopuszcza do skandalicznych małżeńskich intryg, zaco wreszcie mądry mąż z domu ją wyrzuca. Najwięcej złości, że bohaterka, niby skończenie piękna, ma cielęco krótkie nóżki i jest do tego zupełnie głupia, jak na drugą lady Hamilton. Bitwa pod Waterloo w przedstawieniu reżysera Hugo Ballina, nie wyglądała wcale na uroczyste zwycięstwo Anglików, lecz miała raczej wszystkie pozory suteryniarskiego pogrzebu.

Film „Dziewczęta źle strzeżone" (Warszawa) przedstawia dramat szesnastoletniej panny, porwanej w wir życia zepsutego. Rolę główną gra znana artystka czeska, Hanni Weisse.

Już od czasów „Damy kameljowej" Dumasa (syna) dzieje miłości artystek, która sprowadza je na drogę życia rodzinnego, były niejednokrotnie przedmiotem powieści. Kino dziś obłędnie szuka literatury, daremnie czekając na swojego Michała Anioła, który da mu duszę i samodzielność... W ten sposób mniej więcej powstały dzieje „Królowej pawi", zmotane w nićiach jakiejś powieści. Jeśli mimo całej banalności, film ujmuje za serce widza, to jest to wyłącznie zasługą odtwórczyni głównej roli, pięknej i miłej Maë Murray. Taniec jako sztuka jest bratnią siostrzycą interpretacji kinowej, nie można się zatem dziwić, że najlepsze artystki kinowe są też znakomitemi tancerkami. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba właśnie Maë Murray. Treści nie podaję — dla braku miejsca — mogę powiedzieć natomiast... że dobrze się kończy... W porównaniu do „Jazzmanji", w której ostatnio widzieliśmy Maë Murray — „Królowa pawi" jest filmem czarującym.

Esjot.

Sukces wioślarzy polskich we Włoszech.

W regatach akademickich w Pawji, urządzonych w czasie uroczystości 1.100 lecia istnienia tamtejszego uniwersytetu, osada warszawskiego A. Z. S. w **biegu czwórek zajęła pierwsze miejsce i zdobyła puhar.** Następne miejsca zajęli Anglicy, Szwajcarzy i Włosi.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Akademja ku czci św. Teresy.

Wczorajsza sympatyczna uroczystość ku czci tej popularnej, nowo kanonizowanej Świętej, odbyła się w sali Sokoła przy licznym udziale młodzieży, sfer pracujących, jakoteż i przedstawicieli inteligencji. Program uroczystości dość luźny i doraźny, był jednak miłą rozrywką dla ludu, który wszystkie punkty oklaskiwał obficie. W słowie wstępnem ks. Kosibowicz T. J. nakreślił obraz pogodnej i szlachetnej Świętej, która potrafiła w 28 lat po śmierci podbić świat swojemi cudami i świętością życia. Potem nastąpiły śpiewy solowe p. Hubertównej. Po pauzie odczytała p. Janoszanka, malarka znanego obrazu św. Teresy w kościele św. Anny, dwa wierszyki na cześć Świętej, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i śpiewackie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje prawdziwie piękny śpiew p. Mściwojewskiej, której zwłaszcza „Catalani" La Vally'ego oraz arja z „Toski", odtworzone były artystycznie i efektownie. Miła uroczystość dała jeszcze jeden dowód, że Kraków pamięta i umie czcić wydarzenia katolickiego świata, które nie są wydarzeniami jednego narodu, ale obchodzą wszystkich obywateli Kościoła.

Z działalności Polskiej Y. M. C. A. w r. 1924.

Praca Polskiej Y. M. C. A. — jak widać z nadesłanego nam sprawozdania — datuje się w Krakowie od roku 1922, po zatwierdzeniu statutu Związku przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Szczupłe początkowo ramy organizacyjne miejscowego Gniazda powiększyły się znacznie w roku ubiegłym, obejmując liczne gałęzie sportu; i tak:

Dział wychowania fizycznego, pozostający pod kierownictwem p. F. A. Eymana, dyrektora wychowania fizycznego w wielkim Instytucie technologicznym Carnegiego w Pittsburgu, oddział gimnastyczny i naukę pływania, dla której dyrekcja pływalni Parku Krakowskiego odstąpiła swój basen.

Dla rozwoju umysłowego młodzieży służą czytelnie z bogatym zbiorem dzienników i tygodników (a pośród nich angielskie i francuskie), dalej bibljoteka, wzbogacona świeżo o 700 książek angielskich i 300 polskich, wykłady z różnych dziedzin z projekcjami świetlnemi, odbywające się perjodycznie w porze zimowej i wieczorne kursa nauki języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, oraz stenografji, z których w roku bieżącym korzystało około 250 uczestników. Do urozmaicenia życia towarzyskiego zorganizowano wieczory muzyczne. Wielką wziętością cieszyły się gry w szachy, warcaby i domino.

W roku ubiegłym powstała klasa ochotniczych kierowników oddziałów chłopięcych z udziałem przeszło 30 uczestników, badających psychologję dziecięcą i praktyczne metody zaciekawienia umysłów młodocianych. Powstały dalej grupy, czy kluby chłopców, jak filateliści, promieniści, radjo-klub, klub rzemieślniczy, liczące po ośm do dwudziestu członków i zbierające się pod przewodem wyszkolonego kierownika-ochotnika. Nie zapomniano też o nieszczęśliwych chłopcach zaniedbanych. Ochotnicy Y. M. C. A. odwiedzają ich co tygodnia u Brata Alberta.

W kwietniu b. r. przystąpił zarząd Y. M. C. A. do budowy własnego gmachu przy ul. Krowoderskiej.

Tyle sprawozdanie. Od siebie dodajemy, że działalność Y. M. C. A. nastręcza — jak to już nieraz pisaliśmy — wiele zastrzeżeń. Towarzystwo to, pozostające w ścisłych związkach z wybitnemi kołami protestanckiemi Ameryki, razem z akcją kulturalną uprawia wśród młodzieży akcję „ewangelizacji". Z tego powodu zarówno zagraniczni, jak i polscy księża Biskupi przestrzegali niejednokrotnie katolików przed niebezpieczeństwami, które ta akcja wśród młodzieży przedstawia. Protestancka i żywa, jak widać, działalność Y. M. C. A., winna być bodźcem dla katolików do wzmożenia i poparcia własnej akcji!

Rada szkolna zmienia terna komitetu wykonawczego.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej Rady szkolnej, celem ustalenia list kandydatów i kandydatek na posady kierownicze w szkołach powszechnych w Krakowie. Wnioski Komitetu wykonawczego co do obsadzenia posad przedłożyli insp. Dłuska i insp. Orszulski, poczem członkowie Rady odbyli dłuższą dyskusję co do poszczególnych kadydatów. Rada szkolna w szeregu wypadków poczyniła zmiany we wnioskach Komitetu, poczem ustaliła terna; będą one przedłożone Kuratorjum do zatwierdzenia. Następnie obradowano nad sprawą rozwoju szkolnictwa, przyczem zaapelowano do inspektoratu szkolnego, aby wygotował w przeciągu 3 miesięcy projekt budowy nowych szkół powszechnych. Zaznaczyć należy, że w najbliższym czasie będzie rozpoczęta budowa szkoły na warszawskiem.

Wiec inwalidów i wdów wojennych.

W niedzielę 24 b. m. odbył się w sali „Sokoła" krakowskiego olbrzymi wiec inwalidów i wdów wojennych z udziałem delegatów Kół Związku inwalidów wojennych całej Małopolski. Jak wynikało z toku przemówień, brać inwalidzka jest rozgoryczona z tego powodu, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o rewizji koncesyj monopolowych, mimo, iż wyszło 17 grudnia 1924 r., nie może się doczekać przepisów wykonawczych. Słyszało się skargi nieszczęśliwych ofiar wojny na złe traktowanie ich przez władze administracyjne, podnosiły się zarzuty pod adresem władz skarbowych, że te omijają inwalidów prawie stale przy nadawaniu wolnych koncesyj monopolowych, natomiast udzielają takowych protegowanym osobom. Podnoszono skargę na zarządzenia monopolu tytoniowego, który od niejakiegoś czasu zmusza inwalidów do sprzedawania spleśniałych sort papierosów, których konsumenci kupować nie chcą, wskutek czego narażeni są na lokatę przymusową kapitałów w towar bez wartości. Mówcy domagali się dalej powołania do komisyj szacunkowych podatkowych przedstawicieli inwalidów wojennych, wykonujących jakiekolwiek przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe.

Dalej omawiano sprawy przyznawania rent i podnoszono zarzuty, że wbrew ustawie inwalidzkiej, władze odmawiają inwalidom praw, jeżeli ci zgłaszają się obecnie do rejestracji, względnie wstrzymują wypłatę rent tym inwalidom, którzy zgłosili się do rejestracji po kwietniu 1922 roku, podczas, kiedy ustawa wymaga tylko udowodnienia, iż kalectwo, względnie choroba powstała wskutek służby wojskowej. Domagali się dalej zwolnienia inwalidów od pełnienia wart nocnych po wsiach i od szarwarków, oraz lepszego traktowania inwalidów przez wójtów.

Obradom przewodniczył przewodniczący Koła krakowskiego, Dr Prostak. Z przedstawicieli Sejmu i Senatu był senator Adelman.

Po krwawej tragedji w konsulacie czecho-słowackim.

Śledztwo policyjne ukończone. — Niedorzeczne zeznania Lecha. — Człowiek o chorobliwym stanie umysłowym. — Będze on poddany badaniu znawców psychiatrów.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie morderstwa popełnionego w ubiegłą sobotę przez robotnika Lecha na woźnym konsulatu czecho-słowackiego w Krakowie, zostało już ukończone. Lecha odstawiono wczoraj wieczór do więzień sądu okręgowego karnego. Poza jego osobą nie jest nikt więcej wmieszany w zajście.

Dochodzenia policyjne były o tyle utrudnione, że dawał on chaotyczne, a czasem wprost niedorzeczne odpowiedzi. „Pan Bóg — mówił — nie chciał mi w nieszczęściu pomóc, a nawet bezskutecznie chodziłem na dwór austrjacki do cesarza Ferdynanda!" Szalonego czynu dopuścił się dlatego, że odmówiono mu wypłaty zapomóg rządowych, do których był uprawniony jako ofiara wypadku w fabryce żelaza w Witkowicach pod Morawską Ostrawą. Maszyna zgniotła mu wówczas lewą rękę, wskutek czego nie władał palcami, a komisja oznaczyła niezdolność jego do pracy na 30—42%. Przez szereg miesięcy kołatał bezskutecznie u władz czeskich o przywrócenie renty, a dla trudności w zarobkowaniu wykonywał drobniejsze roboty ślusarskie, zarabiając z trudem na siebie i żonę.

W czasie wojny pełnił służbę przy trenie i już wówczas zdradzał widoczne objawy zaburzeń umysłowych. W roku 1918 po silnym ataku nerwowym został odesłany do kliniki prof. Pilza w Krakowie dla stwierdzenia stanu umysłowego. W klinice przebywał przez 3 miesiące. Obecnie ekspozytura urzędu śledczego zwróciła się do zarządu kliniki z prośbą o nadesłanie jej odpisu orzeczenia lekarzy psychiatrów.

Od dłuższego czasu nachodził Lech liczne urzędy krakowskie, jak Dyrekcję policji i urząd pośrednictwa pracy, gdzie żalił się, że z powodu wstrzymania mu renty nie ma z czego żyć. Lech był znany wśród sąsiadów na Zakrzówku jako dziwak, zbierający na śmietniskach stare żelaziwo i odpadki blachy. Rok temu zgłosił się do Dyrekcji policji i oświadczył, że ma dwa karabiny austrjackie, ale ich nie odda bez zapłaty. Policja przeprowadziła wówczas w jego mieszkaniu rewizję i znalazła jeden karabin, który odebrała.

Przedsięwzięta bezpośrednio po aresztowaniu Lecha rewizja w jego mieszkaniu przy ulicy Twardowskiego 89 (Zakrzówek) wykazała: kilkanaście naboi rożnaitego kalibru, kapsle obustronne (detonacyjne), kubek do picia napełniony materjałem wybuchowym, bagnet rosyjski, rurki blaszane, 1 rurkę szklaną hermetycznie zamkniętą z zawartością jakiegoś płynu, oraz masy odpadków blaszanych.

Lech zostanie poddany badaniu lekarzy znawców sądowych, celem ustalenia poczytalności umysłowej. Wyniki badania lekarskiego zadecydują o toku postępowania sądowego.

Szajka bandytów przed sądem doraźnym.

Powiaty: chrzanowski i będziński były przez szereg miesięcy terroryzowane przez szajkę opryszków. Bandyci uzbrojeni w karabiny i rewolwery, napadali na przechodniów i kupców, rabowali im pieniądze i towary, poczem znikali i znowu drugiego dnia występywali w odległych wsiach i miasteczkach, uchodząc sprytnie przed pościgiem policji. Przed paru dniami zarządzono kilka obław policyjnych w chrzanowskiem, w czasie których ujęto: Pawła Klimasa, Wojciecha Knapika i Franciszka Barańskiego. Są oni podejrzani o 50 przestępstw, a w szczególności o napady rabunkowe, włamania kolejowe, fałszerstwa walut i t. d. Nadto w pow. będzińskim aresztowano w czasie obławy Stanisława Kowala, który wspólnie z dwoma dotąd jeszcze nie ujętymi sprawcami dokonał zbrojnego napadu na 4 kupców.

Bandytów odstawiono do więzień sądowych w Krakowie. Będą oni odpowiadać przed sądem doraźnym.

Kraków, 26 maja.

Wtorek: Filipa, Nerjusza.
Środa: Magdaleny, Jana.
Środa: Wschód słońca o godz. 3.51, zachód o 20.04.

WYCIECZKA KOLEJARZY RUMUŃSKICH. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka kolejarzy rumuńskich, złożona z 26 osób. Wycieczkę prowadził p. Rumulus Clubesku. Po powitaniu na dworcu przez delegację związków kolejarzy krakowskich, goście zwiedzali zabytki miasta, przyczem złożyli piękny wieniec na kamieniu Kościuszki w Rynku głównym. Po południu uczestnicy wycieczki oglądali saliny wielickie. Dzisiaj wyjeżdżają do Zakopanego.

60-LECIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. W niedzielę 28 czerwca b. r. będzie obchodzić krakowska straż ochotnicza 60-lecie swego istnienia, zaś zawodowa straż pożarna miejska 50-letni jubileusz swej działalności. Celem ułożenia programu obchodowego ma się zawiązać w Krakowie specjalny komitet i w tym celu odbędzie się jutro t. j. w piątek wielkie zebranie organizacyjne. Również w piątek odbędzie się zjazd naczelników zawodowych straży pożarnych zach. Małopolski, na którym będzie również omawiana sprawa akcji przeciwpożarowej w kraju.

NOWA LINJA POWIETRZNA KRAKÓW—LWÓW. Polska Linja lotnicza „Aerolot" S. A. przystępuje z dniem dzisiejszym do otwarcia nowej linji powietrznej Kraków—Lwów. Jest to przedłużenie linji Wiedeń—Kraków, które w niedalekim czasie sięgać będzie po Bukareszt i dalej na wschód. Dzisiaj odlatuje po raz pierwszy ze Lwowa samolot, według rozkładu, o g. 8 i przylatuje do Krakowa o godz. 10.45; z Krakowa odlot o godz. 12.30, przylot do Lwowa o 15.15. Jazda trwa 2 godz. 45 minut. Komunikacja codzienna, z wyjątkiem tylko niedziel, przewozi także pocztę lotniczą, oraz towary, dostawa w tymsamym dniu zapewniona. Bilet kosztuje w jedną stronę 50 zł., list lotniczy poczwórną normalną należytość, czyli 60 groszy.

ZWIEDZANIE KATEDRY WAWELSKIEJ. Zarząd Katedry Wawelskiej ogłasza, że ogólny zakaz oprowadzania po Katedrze prywatnym osobom wydano ze względu na skargi zwiedzających, iż niektórzy oprowadzający nie utrzymywali powagi należnej miejscu tak czcigodnemu, pozwalając sobie na niestosowne żarty, a nadto popełniali błędy w objaśnianiu, albo domagali się wygórowanego wynagrodzenia. Pozwolenia na oprowadzanie otrzymać mogą tylko fachowi za uprzedniem zgłoszeniem się do zarządu Katedry, każdej jednak wycieczce obowiązany jest towarzyszyć kościelny, który odpowiada przed zarządem za porządek.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w tygodniu od 17 do 23 b. m. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało 9 osób, na dyfterję 1, na dur brzuszny 1, na odrę 20, na malarję 1, na różę 3 osoby.

CZŁONKOWIE „JUGENDU" PRZED SĄDEM. Jak już donosiliśmy, dzisiaj rozpocznie się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw 59 robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do tajnego stowarzyszenia „Jugend". Dziesięciu z nich będzie odpowiadać za kierowanie nielegalnym Związkiem. Obronę oskarżonych podjęło 9 adwokatów, z tych 7 żydów. Rozprawa będzie się toczyć pod sędzią Hubschikiem na wielkiej sali sądu przysięgłych.

POŻAR. Wczoraj rano wybuchł pożar w łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej 28. Ogień powstał od płonącej smoły w kotle na podwórcu, przyczem zajęły się stosy desek. Od żaru pękły szyby w oknach łaźni. Straż pożarna ogień ugasiła, szkoda znaczna.

UTOPIŁ SIĘ W WIŚLE. Wczoraj o godz. 17-tej utonął w Wiśle na Zwierzyńcu, podczas kąpieli, rezerwista 2 p. lotniczego Zieliński.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się trzydniowe rekolekcje dla P. T. Kapłanów w następujących serjach: I. początek 30 czerwca wieczorem; II początek 13 lipca wiecz.; III początek 6 sierpnia wiecz.; IV początek 17 sierpnia wieczorem; V początek 24 sierpnia wiecz.; VI początek 31 sierpnia wiecz.; VII początek 14 września wieczorem. Uprasza się W. Księży, by którzy zdecydują już w pierwszych serjach brać udział, bo w ostatnich (w sierpniu) może zabraknąć miejsca. Zgłoszenia uważa się za przyjęte, jeśli nie nadejdzie odmowa w razie braku miejsca. Zgłoszenia trzeba odnowić, kto zgłosił się, a nie mógłby przybyć, racz jak najprędzej o tem zawiadomić. Zgłoszenia upraszam: ks. Józef Bok T. J., rektor domu.

NA RZECZ TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. złożył Ks. Dr. J. K. Tobiasiewicz, prepozyt parafji św. Mikołaja, do rąk Rektora kwotę 50 zł.

WYCIECZKĘ NA BABIĄ GÓRĘ urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w Zielone Święta. Zgłoszenia przyjmuje firma „Photo", Rynek główny 9.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Nowy rząd sowiecki.

Pierwsza sesja Cika.

Moskwa. (PAT.) Wczoraj odbyła się w Moskwie **pierwsza sesja nowo mianowanego Cik'a Z. S. S. R.**

Powołano na przewodniczących: Kalinina, Petrikowa, Czerniakowa, Masabekowa, Atakowa, Chodżajewa. Sekretarjat Cik'a Z. S. S. R. pozostał w ręku Enukidżego. Do prezydjum Cik'a powołano 27 osób, w tej liczbie: Stalina, Kamieniewa, Kalinina, Tomskiego i innych.

Równocześnie dokonane zostały wybory do Sownarkomu Z. S. S. R., w skład którego weszli jako przewodniczący Rykow, zastępcy Kamieniew i Ciurupa. Teki komisarskie podzielono w następujący sposób: sprawy zagraniczne — Cziczerin, handel zagraniczny — Krassin, handel wewnętrzny — Schejman, finanse — Sokolnikow, praca — Schmidt, poczta — Smirnow, sprawy wojskowe i marynarka — Frunze, robotniczo-włościańska inspekcja (B. K. I.) — Rujbyszew, komunikacja — Rudzutak.

400 milj. lewów na agitację bolszewicką w Bułgarji.

Sensacyjne wyniki śledztwa.

Sofja. (PAT.) Uzupełniając zeznania swoje złożone przy drzwiach zamkniętych w czasie procesu przeciwko sprawcom zamachu na katedrę, szef sekcji politycznej służby bezpieczeństwa publicznego Michalczew przedstawił wczoraj **władzom sądowym nowe sukcesy osiągnięte przez policję.**

Między innemi Michalczew opowiedział o ostatnich odkryciach dotyczących **sposobu finansowania tajnych organizacyj**, których koszta utrzymania w paromiesięcznym zaledwie okresie **wynoszą z górą 400 miljonów lewów.** Pieniądze te Jankow otrzymał **z centrali wiedeńskiej** za pośrednictwem kurjerów, którzy przwozili pieniądze w specjalnych walizach. Główna rola przy przewożeniu pieniędzy przypadła agentowi bolszewickiemu Werbeli, który **dostał się w ręce policji** w chwili, gdy wchodził do mieszkania Eugeniusza Legera, aresztowanego w dwa dni przedtem bez wiedzy Werbera.

Poza tem pewna dama rosyjska, która przybyła do Bułgarji w roku 1922 z misją rosyjskiego czerwonego krzyża i zdołała pozostać w Bułgarji po wyjeździe misji pod przybranem nazwiskiem Filipopowej, odbywała częste podróże do Wiednia, Berlina i Moskwy, **przewożąc za każdym razem znaczne sumy.** Dama ta zdołała opuścić Bułgarję sześć miesięcy temu za paszportem legalnym, wydanym jej przy pomocy adwokata Georgiewa, który w charakterze agenta wywiadowczego **uzyskał wynagrodzenie w wysokości 120.000 lewów.**

Georgiew po aresztowaniu go złożył bardzo ważne zeznania w sprawie Legera. Oświadczył, że Legerowie oddali świadomie swoje mieszkanie **do dyspozycji spiskowców**, do czego przyznał się sam Leger, dowiedziawszy się, że policja otrzymała wiadomości w tej sprawie od Perczemjego, który służył za pośrednika między nim a gośćmi. Prokurator zabierając głos utrzymywał, że Legerowie z całą świadomością gościli u siebie Minkowa i Jankowa i udają tylko, że nie wiedzieli, kim byli ich goście, gdyż w tym właśnie czasie, gdy obaj spiskowcy zamieszkiwali u Legerów, dzienniki podawały ich portrety, zaznaczając, że władze **usilnie ich poszukują** i wzywają ludność do wydania spiskowców.

Nowy gabinet belgijski obalony.

Paryż. (AW.) Gabinet belgijski został obalony, gdyż w parlamencie przyjęto wniosek votum nieufności dla rządu, złożonego przez liberałów.

Pozaparlamentarny gabinet w Belgji.

Bruksela. (PAT.). Król powierzył burmistrzowi miasta Brukseli, liberałowi, **Maxowi, misję utworzenia gabinetu.** Max zgodził się dokonać próby rozwiązania kryzysu, oświadczając, iż pragnie przedewszystkiem zbadać możliwość utworzenia **w drodze wyjątkowej prowizorycznego gabinetu pozaparlamentarnego.**

—o—

Horthy jest palatynem?

czyli zaprzeczenie, które nie zaprzecza.

Budapeszt. (PAT.) Wobec pogłosek, które ukazały się niedawno w dziennikach, a które natychmiast zostały sprostowane, jakoby **godność naczelnika państwa miała być zniesiona i przywrócona godność palatyna**, miarodajne koła zwracają uwagę na to, że ustawa, mocą której Horthy zamianowany został przez zgromadzenie narodowe naczelnikiem państwa, **nie zawiera żadnego postanowienia ograniczającego termin urzędowania Horthy'ego.**

O jakiemkolwiek zamianowaniu na stanowisko kierownika państwa nie ma mowy; sprawa ta wyłoni się dopiero **po ostatecznem uregulowaniu sprawy króla**, lecz na to w najbliższym czasie się nie zanosi i w tej mierze panuje zupełna zgodność zapatrywania wszystkich kół węgierskich.

Reforma waluty na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Dr Telesky, przewodniczący senatu finansowego, który został utworzony z byłych ministrów skarbu, propaguje **myśl przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie reformy finansowej i występuje z wnioskiem, by nowa węgierska jednostka waluty złotowej stanowiła równoważnik dzisiejszych 10.000 koron.**

—o—

EKSCESARZOWA ZYTA W LONDYNIE.

Bilbao. (PAT.) Była cesarzowa Zyta wyjechała z Levueitie do Londynu.

Komunikaty teatrów krakowskich.

WYSTĘPY L. SOLSKIEGO. We środę ukaże się znakomity gość teatru im. Słowackiego po raz pierwszy jako Harpagon w molierowskim „Skąpcu", który również grany będzie tylko kilka razy. Rola ta obejmuje interesujące pole do porównań z analogicznym typem fredrowskiego Łatki, granym przez L. Solskiego zupełnie odmiennie. Niezależnie od prób ze „Skąpca", czynią się przygotowania do „Horsztyńskiego" i szekspirowskiego „Wiele hałasu". — Wyszedł z druku ozdobny program z częścią literacką, oraz licznemi podobiznami L. Solskiego w tych kreacjach, które grał dotąd i w przyszłości odtwarzać będzie.

OPERETKA „NOWOŚCI". Z powodu ogromnego powodzenia, „Panna Puck" grana jeszcze będzie trzy razy: w poniedziałek, wtorek i środę. Zniżki ważne. Następna premjera, to operetka Kolla „Nocna ćma".

Z „BAGATELI". Na piątek 29 b. m. wyznaczono premjerę arcywesołej farsy francuskiej: „Simona już jest taka". Próby z tej, tryskającej humorem nowości, odbywają się pod kierunkiem reżyserskim W. Ziembińskiego. Tytułową rolę odtworzy p. Relewicz-Ziembińska.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Wielki Fryderyk" (gościnny występ L. Solskiego).
Środa „Skąpiec" Moliera (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Wtorek: „Panna Puck".
Środa: „Panna Puck".

Repertuar teatru „Bagateli".

Wtorek: „Sonata Kreutzerowska".
Środa: „Dzikus".
Czwartek: „Igraszki losu".
Piątek: „Simona już jest taka" (premiera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „Jarmark próżności".
Sztuka: „Rajski ptak", dramat w 8 aktach.
Nowości: „Golgota uczciwej kobiety", II-ga część.
Uciecha: „Ja... jestem dziewczyną"!
„Promień": „Urwisz" Jacke Coogan, cuda głębin morskich.
Warszawa: „Dziecko pijaka".
Reduta: „Przez płonące lasy".

F. B. AUSTIN.

Nieprawdopobne morderstwo.

tłomaczył Bronisław Falk.

— To ostatnie cygaro, które wypalę, jako wolny człowiek, Quayne — rzekł sir Humphrey Maule, sięgając z całym spokojem po zapałki.

Quentin Quayne otworzył szeroko oczy.

— Znowu powracasz do jarzma? Rząd indyjski wzywa cię zatem z powrotem?

Gościem naszym był sir Humphrey Maule, który przed kilku miesiącami zakończył w Indjach swoją karjerę, nieznaną opinji, do czasu, kiedy prasa, w pochwalnych hymnach na jego cześć, nie udowodniła, że jeszcze jeden wybitny urzędnik wycofał się ze służby państwowej, gdzie, o ile pomnę, zajmował stanowisko szefa specjalnego oddziału w departamencie politycznym.

Siedział teraz w krześle przy biurku Quayne'a, paląc cygaro.

— Nie — rzekł — chcę oddać się w ręce policji.

Quentin Quayne drgnął.

— Żartujesz, Maule?

— Bynajmniej. Popełniłem morderstwo.

Morderstwo? — Quayne spojrzał na niego zdumiony.

— Morderstwo.

— Ale kogo? Jakiegoś napastnika?

— Jimmy Loftusa.

— Wielki Boże!

— Tak, drogi chłopcze.

Quantin Quayne przyglądał mu się, zbity z tropu.

— Jimmy Loftus? Ale, na miłość Boską, dlaczego?

— Gdybym to wiedział!

— Jakże się to stało?

Sir Humphrey spojrzał na niego i rzekł powoli, z namysłem.

— Nie jestem tego pewny. Wiem i nie wiem.

— Mówisz zagadkami, Maule — rzekł zrozpaczony Quayne.

— Bo i jest to dla mnie zagadką. Dlatego przyszedłem do ciebie, Quayne. Wyjaśniłeś dużo tajemnic, niektóre wyjaśniliśmy razem, dlatego proszę, abyś zrobił to dla mnie i wyjaśnił i tę zagadkę. Jeśli już mam przespacerować się na tamten świat, muszę wiedzieć dlaczego.

— Hm. Kiedyż i gdzie zdarzył się ten wypadek.

— U mnie, w mieszkaniu, ubiegłej nocy.

— I gdzież jest teraz — Quentin Quayne zawahał się na chwilę — Loftus?

— W moim gabinecie. Za zamkniętemi drzwiami. Wysłałem służącego na cały dzień.

— Hm! A zatem nie ma się co spieszyć. Ale może uległeś halucynacji? Na jakiej podstawie twierdzisz, że zabiłeś Jimmy Loftusa?

Sir Humphrey uśmiechnął się znów gorzko.

— Widziałem na własne oczy. Nie ma mowy o halucynacji. Obudziłem się dziś o siódmej rano w moim gabinecie, zupełnie ubrany i ujrzałem Jimmy Loftusa, skurczonego w krześle, również w wieczorowem ubraniu, z głową przedziurawioną kulą rewolwerową. Rewolwer mój leżał na podłodze; jeden nabój był świeżo wystrzelony. Palce prawej ręki miałem osmolone prochem. Co więcej, miałem przekonanie, miałem cały obraz wydarzenia w głowie, zdawało mi się wprost, że ktoś we mnie woła: zabiłeś go!

— Bez powodu? — wtrącił Quayne.

— Bez najmniejszego powodu. Jimmy i ja byliśmy najlepszymi przyjaciółmi, żyliśmy z sobą, jak bracia. Możesz sobie wyobrazić, jak się przestraszyłem. — Usta sir Humphrey'a zacisnęły się. — Jedynem wytłomaczeniem byłoby, że chociaż nigdy nie cierpiałem na epilepsję, popełniłem zbrodnię w jakimś ataku epileptycznym.

— Hm! Ale w tym wypadku niebyś nie pamiętał po obudzeniu się, a ty, jak mówisz, pamiętasz.

— Tak, ale dziwnie niejasno. Przypominam to sobie, jak przypominamy sobie czyn, popełniony we śnie, jak coś, co się stało poza naszem jestestwem. Jedna moja połowa upiera się stanowczo, że nie popełniłem go, że go nie mogłem popełnić. Ale, gdyby mi nawet zakazano, musiałbym zawołać z głębokiem przekonaniem, automatycznie, bez przyczyny i wbrew chęci wprawdzie: „tak jest, uczyniłem to". W istocie jest coś we mnie, co każe mi biedz i wołać głośno, że popełniłem zbrodnię.

— I dlatego przyszedłeś na policję?

Sir Humphrey wzruszył ramionami.

— Trudno, muszę ponieść konsekwencje. Człowiek mego pokroju nie może wprowadzać w błąd władzy. Mam swoją godność, bądź co bądź.

— Po co przyszedł do ciebie Jimmy Loftus ubiegłej nocy?

— Mieliśmy małe zebranie towarzyskie.

— Zebranie? Byli zatem goście?

— Dwoje. Ale wyszli zaraz po jedenastej.

— Cóż to byli za goście?

— Rosyjski magnat, który się schronił za granicę, hrabia Murawiew, i córka jego hrabina Strawińska.

— Czy być może! — Quayne oparł się o poręcz krzesła, zaciskając palce. — Powiedz mi wszystko, Maule. Dlaczego zaprosiłeś tych troje ludzi na kolację nocy ubiegłej. Widocznie było to coś ważnego, skoro Loftus przyszedł!

Sir Humphrey zaciągnął się dymem z cygara, zbierając myśli.

— Uwaga twoja, Quayne, w sprawie powrotu mojego do służby w Indjach była do pewnego stopnia słuszną. Proponowano mi to, przyrzekłem już prawie. Rzecz prosta jednak, że zacząłem zbierać informacje o położeniu obecnem w Indjach, obecnych stosunkach... Przed dziesięciu dniami spotkałem w domu mojej siostry bardzo interesującą parę: hrabiego Murawiewa i jego córkę, z ancien regime'u, zapalonych antybolszewików. Nawiązałem znajomość najpierw z panią, czarująco piękną kobietą, która, jak się okazało, znała moje nazwisko. Wielki to dla mnie zaszczyt. — Uśmiechnął się z goryczą. — Pytała, czy mam zamiar powrócić do Indji. Dałem jej wymijającą odpowiedź, wiesz, że nie zwierzam się przed kobietami. I teraz stała się rzecz ciekawa. „Gdyż mogłabym — rzekła — udzielić panu ważnych informacji. Czy chciałbyś pan schwytać Tretiakiewa?" — Drgnąłem zdumiony w najwyższym stopniu. Jedynie najbardziej wtajemniczeni znali nazwisko Tretiakiewa, nieuchwytnego ptaszka, który był tajnym organizatorem intryg sowieckich w Indjach. W tej chwili nadszedł jej ojciec, siwy, o inteligentnym wyrazie mężczyzna, prawie karlego wzrostu, wyglądający raczej na profesora, niż arystokratę. Zaznajomiła nas, a potem przyszła moja siostra, nie pozwalając nam szeptać na uboczu, wbrew zwyczajom towarzyskim, jak się wyraziła i zaciągnęła nas do salonu, na głupią, małpią paplaninę.

Zaciągnął się znów dymem cygara. Quayne siedział nieporuszony.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.